Nr. 262 | Środa 3 (16) października 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rane oprócz dni poświątecznych

Adres Redakc.: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju / Za granicą — mies., kwart., półrocz., rocz.
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

Aleksander Sobański

Właściciel majątku Żytniki na Podolu.

Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Odesie dn. 30-go września r. b., przeżywszy lat 66. Złożenie zwłok na cmentarzu miejscowym odbędzie się dnia 3-go października r. b.

O czem zawiadamiają stroskani **Synowie i Rodzina.**

4519

Gwałt pruski.

To, co zdawało się tylko mieczem Damoklesa, postrachem, demoralizującą groźbą, stało się faktem. Rząd pruski zdecydował się na zastosowanie największego, najohydniejszego gwałtu nad prawem i mieniem, jakiego nie zna dotąd historya państw cywilizowanych. Zdecydował się rozpocząć swą robotę rozbójniczą w chwili znamiennej, kiedy pożar się zaczyna na wschodzie Europy, kiedy głośno się mówi o ludach ciemiężonych, które chcą i potrzebują wolności. Jest to policzek, wymierzony prawu i cywilizacyi nie na muzułmańskim i dzikim Wschodzie, ale w centrum Europy, która się lubi szczycić swą kulturą. Jest to cios nie pierwszy i pewnie nie ostatni, zadany polakom i sprawie polskiej w środkowej Europie, która od czasu rozbiorów Polski do normalnych stosunków, do równowagi i prawa wrócić nie może.

Oto, jak się przedstawiają fakty, o których donosił już telegraficznie nasz korespondent.

Czterech polskich właścicieli ziemskich otrzymało w sobotę zawiadomienie, że Komisya Kolonizacyjna przystępuje do wywłaszczenia ich majątków. Chodzi mianowicie o:

Złotniki pod Pobiedziskami w powiecie poznańskim wschodnim, które od p. Kazimierza Głabisza nabył świeżo p. Adam Kościelski;

Kołdrąb w powiecie żnińskim, który p. Józef Trzciński kupił niedawno od niemca p. Senftlebena;

Dobska w powiecie strzelińskim, nabyte przez p. Żabłockiego od niemca Hoffmanna, i Lipienki w powiecie świeckim, które przed kilku (!) laty przeszły z rąk posła Jaworskiego na własność pp. Liszkowskich a po śmierci p. Liszkowskiego są od roku własnością jego żony.

Chodzi zatem o cztery majątki, obejmujące razem 1700 ha, czyli 7000 mórg. Nie są to już przypuszczenia, lecz fakty, stwierdzone czarne na białem.

„Kuryer Poznański" tak o tych faktach pisze:

„Były i w naszem i w niemieckiem społeczeństwie tacy, co sądzili, że wywłaszczenie pozostanie mieczem Damoklesa, zawieszonym nad głowami naszych ziemian i wogóle rolników. Tymczasem obecnie wywłaszczenie staje się „czynem", — czynem uosabiającym całego ducha i całą moralność, na której opiera się system pruski i jego walka z żywiołem polskim.

Co do tych podstaw moralnych systemu pruskiego ma społeczeństwo nasze, zresztą zgodnie z całym światem cywilizowanym, zdanie wyrobione tak wyraźnie i ustalone tak niewzruszalnie, że i ten nowy zamach na naszą egzystencyę narodową, przeciwko któremu zresztą wzdrygnąć się musi natura ludzka, nie wielu już zadziwi, a tylko w oczach naszych pogłębi potworne rysy oblicza ducha pruskiego i spotęguje w całem naszem jestestwie uczucia pogardy i wstrętu, jakie każdy z nas od dzieciństwa żywić musi dla apostolstwa moralności i polityki gwałtu.

Może to „agitacya" uczucia te „sztucznie hoduje?" Tak, agitacya, ale ta, którą niesie sam system, godząc w nas aktami gwałtu, których uwieńczeniem wywłaszczenie. Nie będzie chaty polskiej, do której nie dotrze wieść o najnowszym „czynie" systemu pruskiego; nie będzie najmniejszego prostaczka, którego pięść się nie ściśnie i zęby nie zatną; nie będzie najzimniejszego serca, które nie wzbierze falą uczuć, jakie lekceważyć może tylko polityk bezprzytomny.

Jeżeli u nas w odpowiedzi na ustawę osadniczą znalazł się tylko jeden Chrząszcz, który przelał krew żandarma, co mu w poprzek stanął, a następnie krew własną, dzieje się to wskutek naszego łagodnego charakteru słowiańskiego, niesklonnego do odpierania gwałtu gwałtem.

Ale co do postawy społeczeństwa naszego, dla każdego z nas aż do ostatniego szeregowca pewne jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek, że się nie ugniemy. Stać trzeba nam hardo i twardo, do ostatniego tchu, śmiało patrząc zamachowi w oblicze, tak, jak żołnierz na wojnie patrzy w dal, skąd lecą kule. Nie mamy środków, jakimi z nami walczy system pruski, ani ich mieć nie chcemy, bo się niemi brzydzimy. Ale mamy broń moralną, silniejszą od wszelkiej przemocy fizycznej. I mamy wiarę żywą, że bronią tą sprawę polską obronić zdołamy i że w proch zetrzemy niecne zamiary.

I jedno jeszcze słowo: na tych, w których komisya kolonizacyjna obuchem wywłaszczenia godzi bezpośrednio, zwrócone dziś oczy całej Polski. Nie wątpimy ani na chwilę, że zajmą postawę takiej godności i dumy narodowej, jaka jedynie przystoi wobec tego rodzaju zamachów przewrotowych. I zajmą ją w szczególności wobec tych, co z polecenia systemu przykładać będą ręki do tego aktu gwałtu.

Między nami a nimi i całą tą rzeszą pruską była zawsze przepaść. Dziś z przepaści tej zieją ognie, których my się zaprawdę nie lękamy. Niech płomienie biją wzwyż! Kogo ogarną, kogo zniszczą—jutro okaże".

Wobec wywłaszczenia.

Rezolucya polska.

„Kur. Pozn." przypomina rezolucyę, jaka zapadła na wiecu w sprawie wywłaszczenia, który się odbył w dniu 3 maja 1908 r.

Oto jej brzmienie:

Świadomi, że ustawa o wywłaszczeniu w spotęgowanej mierze godzi w naszą siłę liczebną, w naszą siłę materyalną i naszą siłę moralną, orzekamy:

1) W obronie naszej siły liczebnej interes narodowy wymaga, abyśmy się nie cofali z okolic odwiecznych naszych siedzib w obrębie państwa pruskiego.

2) W obronie naszej siły materyalnej interes narodowy wymaga, abyśmy nie cofali kapitałów z warsztatu pracy ekonomicznej społeczeństwa naszego zaboru.

3) W obronie naszej siły moralnej interes narodowy nakłada na każdego bezwzględny obowiązek niepozbywania się—mimo groźby wywłaszczenia—ziemi w obce ręce na drodze dobrowolnej.

Nasz stosunek do systemu pruskiego oparty być musi na podstawie narodowej godności i obywatelskiej niezależności. Na tej podstawie należy brać możliwie czynny i szeroki udział w pracy publicznej.

Głosy prasy niemieckiej.

Organy szowinistyczno-hakatystyczne witają naturalnie zarządzenie wywłaszczenia czterech majątków polskich z wielkim tryumfem. Mianowicie „Tägl. Rundschau" i „Post" wyrażają swoją radość z tego powodu, że rząd pana Bethmanna-Hollwega odważył się wreszcie na „pierwszy krok".

Z cynizmem, który znamionuje ordynarnego pokroju szowinistów z obozu „Tägl. Rundschau", woła organ ten: Vivant sequentes!

Ale zaraz pokazuje się też, że rząd raz zbudzonych apetytów tak łatwo nie zaspokoi. I „Post" i „Tägl. Rundschau" wyrażają swoje niezadowolenie, że tak mały obszar tylko ma uledz wywłaszczeniu.

Oba wymienione organy korzystają z tej okazyi, aby ponownie domagać się ustawy parcelacyjnej, której nie mogą się doczekać.

Inne stanowisko zajmuje „Berl. Tageblatt", którego o przychylność do polaków nikt nie posądzi. Wskazuje on z naciskiem na to, że od czasu publikowania ustawy o wywłaszczeniu, nie było niestosowniejszej chwili do jej zastosowania, jak obecna. „Należy do tego—powiada „Berl. Tageblatt"—gruba bezmyślność polityczna", aby w tak krytycznej godzinie polaków bić pałką po głowie. To też spodziewamy się, że zarządzenie wywłaszczenia, chociażby już zostało uchwalone, zostanie jeszcze cofnięte".

Tę ostatnią nadzieję coprawda uważać należy za chybioną. To, co „Tageblatt" uważa prawie za niemożliwe, jest już faktem dokonanym.

„Rossija" a wybory.

Petersburg, dn. 30 września.

Ciężka rola przypadła w udziale półurzędowej „Rossii". Półurzędówce przybył nowy przeciwnik, i to ze strony z której najmniej się tego spodziewała. Mam tu na myśli październikowy organ urzędowy „Gołos Moskwy" i „Nowoje Wremia". Chodzi tu naturalnie o wybory.

Jeszcze przed kilku miesiącami, gdy się zjawiły pierwsze pogłoski o akcyi duchowieństwa i o okólniku synodu, „Rossija" załatwiła się krótko z niemi lakonicznem: „nieprawda".

Kiedy jednak duchowieństwo woroneskie na podstawie „ścisłego" brzmienia synodalnego okólnika — co zaznaczono wyraźnie—powzięło swe słynne uchwały i tym sposobem szydło z worka aż nadto widocznie wylazło—„Rossija" przezornie i dyplomatycznie umilkła. A przecież uchwały wspomniane miały charakter tak niedwuznaczny, że aż p. Guczkow uczuł się zmuszony udać się do p. Kokowcewa, który podobno niemniej od swego rozmówcy został wiadomością tą zaskoczony. Tak wyglądała „nieprawda" półurzędowej „Rossii".

Ostatnio zaszły nowe wypadki. Tak „Now. Wrem.", jak „Gol. Mosk." kilkakrotnie notowały fakty „robienia" wyborów, ze szczególną pasyą szturmując władze za „wyjaśnianie" niepożądanych osób, zwłaszcza z pośród październikowców (o opozycyę nikomu nie chodziło). Na to znów „Rossija" ex cathedra tonem mentorskim odrzekła, że rząd nie może zniżyć się do walki z jednostkami, do wszystkich stosując jednakową miarę.

Wystarczy jednak przytoczyć parę „wyjaśnionych" nazwisk, jak np. Szingariewa, Golubiewa, Sawieljewa, hr. Uwarowa, Kamieńskiego i t. d., aby się przekonać, jak ta druga „nieprawda" półurzędówki wygląda.

Przed paru dniami „Gołos Moskwy" wystąpił z nowemi rewelacyami, zamieszczając notatkę, w której komunikuje, że „na początku kampanii wyborczej pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych i nadprokuratorem synodu W. Sablerem zawarty został pakt, na mocy którego duchowieństwo miało puścić do Dumy dwie trzecie osób świeckich i zaledwie jedną trzecią ze swego środowiska. Obecnie zaś, gdy duchowieństwo przechodzi na wyborach w liczbie znacznie większej, aniżeli to projektowano, W. Sabler niewyraźnie zaznaczył, że synod nie może dalej wpływać na wybory. Nieoczekiwany ten zwrot w przedwyborczych machinacyach postawił ministra spraw wewnętrznych w nader drażliwej sytuacyi".

Każdy choć trochę obeznany z biegiem spraw wyborczych, łatwo zrozumiał, że przytoczona cytata była jedynie *balon d'essai* ze strony organu październikowego. W notatce tej dalej powiedziano, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wnieść zaraz na początku do Dumy takie poważne projekty, aby „duchowne" przedstawicielstwo narodowe, nie będąc zdolne do uporania się z niemi, zostało niebawem rozwiązane. Cały ten humbug był aż nadto widoczny, aby się trzeba było dłużej nad nim zastanawiać. To też pomimo sensacyjności tej pogłoski nikt nad nią się nie zastanawiał.

Tymczasem „Rossija" wystąpiła z piorunującym artykułem, nad zwykłą miarę przeplatanym takimi epitetami, jak „insynuacya", „moralnie zdrowa prasa" w cudzysłowie i t. p. Ażeby zaś ostatecznie zgnębić przeciwnika, wyjaśnia mu, że duchowieństwo wybrało mniej pełnomocników, aniżeli mu należało z racyi ilości posiadanych cenzusów. Argument słaby, albowiem niema i nie było kraju pod słońcem, któregoby ludność cała lub jej warstwa wyzyskała swe prawa wyborcze w całej rozciągłości, i jeżeli opinia społeczna oświadcza się stanowczo przeciwko akcyi duchowieństwa, to jedynie dla tego, że konkurencya z niem jest niemożliwa, czego dowodem, że duchowieństwo, pomimo mniejszej ilości cenzusów wybrało stosunkowo cztery razy więcej pełnomocników.

Tak oto przyjaźń przeistoczyła się w zawziętą walkę. „Wieczernije Wremia" układa nawet formalny akt oskarżenia przeciwko nadprokuratorowi za utrudnianie lub wręcz uniemożliwianie ludności wyzyskania swych praw obywatelskich. A „Rossija" ukuje prawdopodobnie parę „nowych" argumentów, po których ci, którymi się opiekuje i których broni, będą mówili — więcejbyśmy zyskali, mając w niej wroga, a nie przyjaciela.

Z. K.

Laureat Nobla.

Instytucye skandynawskie, którym twórca wielkiej fundacyi swego imienia, Alfred Nobel, powierzył zarząd tą fundacyą i rozdawnictwo nagród, rozpoczęły już swoje prace wobec zbliżającego się terminu dorocznej uroczystości, wyznaczonej przez fundatora na d. 10 ty grudnia. Z kandydatem do nagrody naukowej zajmował się instytut Karoliński w Sztokholmie, któremu przysługuje prawo udzielania nagród za prace w dziedzinie fizyologii i medycyny. Wybór instytutu padł na dra Aleksego Carrela, z instytutu Rockefellera w Nowym Jorku, za prace nad zeszywaniem naczyń krwionośnych i transplantacyi organów ciała.

Dr. Carrel pracował przez czas dłuższy w Berlinie i Paryżu w dziedzinie anatomicznej a zachęcony dawniejszemi doświadczeniami ze sztuczną hodowlą komórek ciała przeprowadził, pomyślnym skutkiem uwieńczone, próby hodowania tkanek normalnych i tkanek rakowatych poza ciałem ludzkiem, na odpowiednim podłożu.

Punktem wyjścia dla Carrela była dawna metoda ratowania silnie wyczerpanych ludzi transfuzyą obcej krwi. Udało mu się obmyśleć sposób, pozwalający przeprowadzić krew ludzi zdrowych z naczyń tętnicy człowieka zdrowego do tętnicy człowieka chorego. Następnie przeszedł do hodowania tkanek żywych poza obrębem organizmu ludzkiego i doprowadził do tego, że tkanki podobne przez całe dziewięć miesięcy żyły i rozwijały się, pomimo, że były zupełnie wyłączone z całokształtu organizmu. Najfenomenalniejsze, jak dotąd znaczenie, ma wynik tych doświadczeń, dla transplantacyi tkanek rakowatych. Okazało się bowiem, że i te tkanki wyłączone z ciała żyły i rozrastały się na podłożu odpowiedniem, podobnie jak inne organizmy pasorzytnicze.

Tegoroczna nagroda za medycynę wynosi 195,000 franków.

Zagrożeni monarchiści.

„Ruskija Wiedomosti" dowiadują się, iż wkrótce ma być rozesłany władzom prowincyonalnym sensacyjny okólnik dotyczący t. zw. „organizacyi monarchicznych".

W okólniku minister spraw wewnętrznych zwróci ma jakoby uwagę administracyi na wyrok senatu, potwierdzający decyzyę komisyi do spraw stowarzyszeń, która odmówiła rejestracyi tulskiemu miejskiemu związkowi narodu rosyjskiego wobec tego, iż w ustawie związku znajdowała się krytyka działalności rządu.

Ponieważ uznano w ten sposób przez senat za niedopuszczalną ustawa związku tulskiego jest dokładną kopią ustawy istniejących już związków narodu rosyjskiego w Petersburgu, Kałudze, Smoleńsku i t. d, i t. d. przeto ministerstwo zaleca władzom poczynić odpowiednie kroki w celu uregulowania tej kwestyi zapomocą rewizyi postanowień komisyi, które zaregestrowały te związki na podstawie niedopuszczalnych ustaw.

W ten sposób związkowcom wypadnie przeżyć niepraktykowane dotychczas chwile rewizyi ustaw i odmowy legalizacyi.

Z życia rosyjskiego.

— Ochotnicy wobec nowej ustawy. Ogłoszone niedawno nowe przepisy o powinności wojskowej zmieniły stanowisko ochotników wojskowych. W myśl tych przepisów każdy młodzieniec jest powoływany do poboru wojskowego w roku, w którym kończy lat 21. Pobór rozpoczyna się dnia 1 października ale może być nawet przyśpieszony do dn. 15 września z decyzyi łącznej ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny. Wszelako w razach nadzwyczajnych, z mocy rozkazu Monarchy termin powyższy może być przyśpieszony jeszcze bardziej.

Termin służby wojskowej ogólny—w piechocie i artyleryi pieszej 3 lata w szeregach i 15 lat w rezerwie, a w innych rodzajach broni 4 lata w szeregach i 13 lat w rezerwie. Osoby, mające świadectwa z 6 klas, jeśli złożą egzamin na podchorążego lub podporucznika (korneta)—pozostają w szeregach 2 lata a w rezerwie 16 lat.

Na ochotnika może być przyjęty tylko ten kto ma przynajmniej 17 lat i świadectwo z 6 klas. Termin do zgłoszenia się na ochotnika przypada pomiędzy 15 a 30 czerwca, a czas służby liczy się od 1 lipca. W drodze wyjątkowej na skutek przedstawienia zwierzchności szkolnej tego zakładu naukowego z którego dany kandydat na ochotnika otrzymał świadectwo i który uczynić powinien to przedstawienie do ministra wojny, może nastąpić przyjęcie kandydata i w okresie pomiędzy 15 a 31 grudnia i wtedy służba wojskowa liczy się od 1 go stycznia.

Ochotnicy służą 2 lata w armii czynnej i 16 lat w rezerwie, o ile zaś złożą egzamin oficerski na podchorążego lub podporucznika (korneta) półtora roku w służbie czynnej i 16 i pół lat w rezerwie. O ile złożą ów egzamin oficerski w końcu pierwszego roku, dosługują resztę czasu już jako oficerowie. Podanie o przyjęcie w poczet ochotników należy wnieść na 2 miesiące przed powyższym terminem, t. j. przed 15 kwietnia do właściwego urzędu wojskowego powiatowego lub miejskiego z załączeniem: 1) świadectwa o zaliczeniu do rewiru poborowego, 2) świadectwa szkolnego, 3) zaświadczenia władzy administracyjno policyjnej o braku przeszkód przewidzianych w art. 194 ustawy powinności wojskowej, 4) deklaracyę rodziców lub opiekunów kandydata o ich zgodzie na jego wstąpienie do wojska, 5) zobowiązanie kandydata oraz jego rodziców, opiekunów lub krewnych, że w razie wstąpienia do gwardyi, utrzymywać się będzie własnym kosztem, 6) zaświadczenie dowódcy pułku gwardyi, że się zgadza przyjąć ochotnika do swojego pułku—w razie jeśli idzie o gwardyę.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Z kolei Podolskiej. Jak to w swoim czasie komunikowaliśmy, zarząd kolei Podolskiej przewidywał, iż budowa kolei Kamieniec—Płoskirów—Szepetówka ukończona zostanie zupełnie przed jesienią 1913 roku. W tym celu przedsiębiorcy prowadzący roboty powinni byli przed nastąpieniem zimy b. r. skończyć sypanie plantu oraz wszystkie mosty, wiadukty etc. Przez zimę możnaby było w takim razie ułożyć szyny, a z wiosną puścić w ruch pociągi robocze i towarowe i przed jesienią r. p. ukończyć wszystkie roboty. Jednak klęska, jaka nawiedziła gospodarstwa rolne w kraju naszym, zaciężyła również nad losami kolei podolskiej.

Nieustanne, od połowy sierpnia prawie trwające deszcze uniemożliwiły energiczne prowadzenie robót, które obecnie są już prawie na całej linii przerwane. Prawie połowa robót ziemnych została niewykonana, jest wiele niepokończonych mostów. Roboty trwają jedynie nad wzniesieniem budowli stacyjnych. W każdym jednak razie dziś nie może już być mowy o skończeniu budowy kolei przed jesienią roku przyszłego.

Zarząd kolei Podolskiej sformował 4 partye inżynierów i techników i powierzył im przeprowadzenie badań szczegółowych projektowanej trasy kolei Żłobin—Mozyrz—Owrucz—Korosteń.

— Translokacya marszałka szlachty. Bałcki powiatowy marszałek szlachty Andrejewskij został przeniesiony na takież stanowisko do pow. humańskiego.

— Nowe T-wa kredytowe. Wołyński zarząd gubernialny do spraw kredytu drobnego udzielił pozwolenia na otwarcie towarzystw kredytowych w Kołodnej pow. krzemienieckiego, Wielkiej Reszniówce pow. zasławskiego, Pleszówce pow. dubieńskiego oraz Małych Kośkowcach pow. krzemienieckiego.

— Aresztowanie agitatorów. W Żytomierzu około godz. 12 w ubiegłą niedzielę koło ratusza, gdzie się podówczas odbywały wybory, policya aresztowała trzech młodzieńców, którzy jakoby rozdawali przychodzącym na wybory prawyborcom kartki wyborcze z nazwiskami Rożenfelda i Czerkiesa.

Po odprowadzeniu ich do cyrkułu i dokonaniu bezowocnej rewizyi osobistej, zabrano od nich paszporty i notesy i wypuszczono na wolność.

— Z kroniki towarzyskiej. Zdarzają się jasne chwile na szarej niwie życia. Do takich pozwalam sobie zaliczyć szereg bali, wydanych w Łaszkach, w powiecie konstantynowskim, przez czcigodną panią Natalię z Mazarakich Głębocką i jej syna p. Jana Głębockiego.

Zebrali się liczni goście, nawet z pod innych zaborów. Szczera staropolska gościnność państwa domu zjednała przybyłych i wytworzyła serdeczny nastrój, ułatwiający zapoznanie się lub odnowienie dawnych znajomości. Niebacząc na trud i zmęczenie, przyjęli państwo domu kilkadziesiąt osób z takim sercem i gościnnością, jakie już dziś, niestety, rzadko spotkać można.

Dzięki tym warunkom rezultat zabaw był wspaniały. Dawno nie widział nasz rozległy i szary

---

WIKTOR SKIBNIEWSKI. 3)

O łapownictwie.

(Studyum społeczno-etyczne).

Tak samo dzieje się z biorącymi łapówki. Potępiamy ich bezwzględnie zawsze, tak, że dziwnem na razie większości czytelników wydawać się będzie, jak człowiek zdrowo myślący może postawić pytanie, czy prawo karzące łapownictwo jest moralne. W tej pewności siebie wypływającej z nieomylnego zdaniem wielu zdrowego rozsądku, strona uczuciowa t. j. afekta nie mniejszą odgrywają rolę, niż w innych naszych sądach. Nietylko czujemy pewną niechęć do urzędników państwowych w ogóle, którzy z powodu swoich przekonań o własnej kastowej wyższości nad resztą społeczeństwa i stosunku do tego społeczeństwa na to zasługują, o czem mówiąc o genezie łapownictwa wspominaliśmy, lecz także przyzwyczailiśmy się do patrzenia na urzędników biorących łapówki jako na ludzi zawsze nie rzetelnych i mało kulturalnych. Poparte to jest pochodzeniem polskich wyrazów łapowe i łapówka.

W potocznym języku rosyjskim łapownictwo nazywa się *wziatoczniczestwom*, łapownik *wziatocznikom*, a łapówka *wziatką*. Samo brzmienie tych polskich słów już wzbudza pewien niesmak, oznacza pogardliwość. Ponieważ człowiek, zwłaszcza z pewnem wykształceniem, do rzędu których urzędnicy należą, ma ręce a nie łapy, więc samą nazwą dawanego urzędnikom wynagrodzenia stawiamy go niejako na równi ze zwierzęciem, albo w każdym razie z osobnikiem bardzo mało kulturalnym. W nazwie rosyjskiej „wziatka" śladu niema jakiegoś braku sympatyi dla samego pojęcia. Przeciwnie, porównując to słowo z niektórymi innymi również urobionymi z czasowników jak „drapirowka" (materya służąca dla ozdoby np. mieszkania) i „zawiazka" (przepaska) możemy przypuszczać, że słowem „wziatka" chciano oznaczyć albo coś do wzięcia albo rzecz wziętą, jak np. analogiczne słowa „wyjemka" lub „wyrezka" w znaczeniu otworu wyjętego lub wyciętego (od wyrezat') np. w murze lub wyciągu z gazety albo książki. Już w samem określeniu pojęcia odpowiednią nazwą zaznacza się wielka różnica poglądów polskiego i rosyjskiego społeczeństwa na rzecz samą ze strony poczucia moralnego. Mimo oznaczonej tu różnicy poglądów polskiego i wielkiej części rosyjskiego społeczeństwa, charakteryzującej się w samej nazwie, jestem pewny, że i wśród rosyan kulturalnych łapownictwo obrońców nie znajdzie, jeżeli mówić będziemy o łapownictwie wogóle. Dlaczego? Zawsze bowiem odtworzymy w sobie przedewszystkiem wrażenie otrzymane z faktów, o których słyszeliśmy, w skrajnej ich formie, zaliczonych przez nas do grupy pierwszej t. j. takich, w których dający i biorący łapówkę ma na celu nielegalny zysk ze szkodą funduszów państwowych lub osób trzecich albo też pokrycie milczeniem cudzego jawnego nadużycia, co nazywamy zwykle przekupstwem. Motywy i cel postępowania są tu jasne i złe, zatem postępowanie jest niemoralne. Mogłyby do nich być zaliczone niektóre typy z drugiej grupy, które tam przedstawiliśmy jako wątpliwe. Lecz tutaj musielibyśmy znać najdrobniejsze szczegóły każdego odrębnego faktu i rozważyć je jeszcze ze stanowiska pragmatyzmu etycznego t. j. wedle skutków dla ogółu i jednostki. Dopiero wtedy moglibyśmy o nich sąd wydać i zaliczyć do postępowania ewentualnie niemoralnego. Z jakiegokolwiek punktu widzenia zapatrywalibyśmy się na przekupstwo nawet ze stanowiska hedonizmu, który uważa wprawdzie za najwyższe dobro szczęście jednostki, lecz jako nie rozłącznej całości z organizmem społecznym, wśród którego ta jednostka żyje i potrzebom tego społeczeństwa każe wrodzony każdemu egoizm podporządkowywać w dobrze zrozumianem dążeniu do własnego szczęścia zawsze do tych samych wyników dojdziemy. Zatem i prawo państwowe, o ile ma na celu powstrzymanie od tego właśnie rodzaju postępowania, jest moralne.

W ten sposób wydzieliliśmy z ogólnego pojęcia o łapownictwie pewną kategoryę postępowania i do niej powracać już nie będziemy.

Pozostaje reszta wypadków łapownictwa, w których żadna strona niema zamiaru naruszyć nieprawnie fundusze publiczne lub też zrobić komukolwiek szkodę albo krzywdę. Jest to korzystanie z utartego zwyczaju, tolerowanego przez opinię publiczną, a zapatrując się w ten sposób, można łatwo przypuszczać, że bardzo wielu biorących łapówki jest głęboko przekonanych, że takie wynagrodzenie im się należy.

Decydującym momentem w ocenie moralnej będzie tu motyw postępowania i cel. Chcemy jednak stanąć nie na stanowisku pesymistycznem względem biorących udział w łapownictwie, przesądzając, że pobudki i zamiary zawsze muszą być złe, lecz na stanowisku bezstronnego obserwatora, który te cechy decydujące zupełnie pomija, jako jemu niedostępne, znajdują się bowiem we wnętrzu duchowem każdej jednostki i sprawdzone być nie mogą w chwili ich genezy, a jedynie patrzy na fakty. Za bezwzględną szkodę czyjąś nie można bowiem przyjąć tego, czem się w życiu praktycznem zwykle kierujemy, że temu, który dał łapówkę, wypadło wypłacić drugiej stronie pewną sumę pieniędzy. Gdyby dający tego, czego pragnie, wcale nie osiągnął, lub osiągnął ze znacznem opóźnieniem, straciłby w inny sposób może daleko więcej pieniędzy, poświęciłby dużo czasu i trudu.

Dla bezstronnego obserwatora moralności społeczeństwa także nie może istniejące prawo być we wszystkich wypadkach miarodajne. Z praktycznego punktu widzenia póki przepisy prawa nie dzielą obywateli jednego kraju na różne kategorye więcej i mniej uprzywilejowane zależnie od pochodzenia lub wyznania, a mają jedynie regulować stosunki między nimi, normować właściwe każdej jednostce dążenie do pomyślności i szczęścia, mając na oku dobro całego organizmu społecznego, są moralne, gdyż mają cel dobry. Nie dlatego bowiem jakieś postępowanie człowieka jest złe, że sprzeciwia się prawu, lecz prawo je potępia dlatego, że jest złe wobec istniejących potrzeb społecznych.

Wedle religii chrześcijańskiej zasadnicze prawa moralności Bóg ustanowił dla dobra ludzkości i objawił nam swoją wolę. Inne prawa, zwłaszcza karne, nie mające tendencyi politycznych i kastowych i nie narzucone przez wolę jednostek, o ile nie wzięły swych podstaw w prawidłach postępowania, głoszonych przez władze duchowne, powstały na podstawie doświadczenia zbieranego dawniej przez całe pokolenia o tem, co jest dobre lub złe i ustaliły się jako panujący obyczaj. Nieraz długie lata przeszły, nim nastąpiła potrzeba prawa te spisać. Ze zmianą warunków życia i następujących po sobie pokoleń, ileż to praw w każdym kraju poszło w zapomnienie. Nowe doświadczenia ustalają wśród ogółu nowe poglądy i znowu wiele lat mija, nim zostaną one w paragrafy prawa ujęte. Dla tych przyczyn współczesne nam prawo karne nie może być dostatecznym wskaźnikiem tego, co jest dobre lub złe w sposobie postępowania obywateli danego kraju.

Kodeks karny rosyjski w paragrafach od 372 do 382 (tom XV ogólnego zbioru praw państwowych) ustanawia różne stopnie kary na biorących udział w łapownictwie. Karze nawet tych, którzy wiedząc, że ktoś inny bierze łapówki, nie doniosą o tem władzy, najostrzej zaś odnosi się do takich urzędników, którzy je wymuszają groźbą lub czynnie. Dla nas stopień winy jest obojętny, nie chodzi nam bowiem o czyn spełniony. Jeżeli łapownictwo (bez kradzieży i przekupstwa) jest bezwarunkowo złem, zarówno niemoralnym jest ten, co wymaga łapówki, ten co uważa za możliwe dać ją lub wziąć w razie odpowiedniej sposobności jak i ten, który jest zdania, że w razie gdyby był sędzią, winnego za przekroczenie tego prawa by nie ukarał. Ze stanowiska etyki intencya, a zatem wola stoi na jednym poziomie z czynnem działaniem.

Rozpatrzmy więc teraz, jak różne kierunki filozoficzne pojmują dobro i zło. Postaramy się w tych poglądach znaleźć wskazówki w sprawie która nas zajmuje.

Szkoły filozoficzne co do etyki można podzielić na dwie grupy ogólne: *) jedne starają się ustalić metafizykę moralności (*metaphysique des moeurs*) szukając jej podstaw i pochodzenia, drugie zatrzymują się niejako na fizyce moralności (*physique des moeurs*), t. j. na jej częściach: psychologicznej, fizyologicznej i socyologicznej. Pierwsze opierają swe zasady na dogmatach religijnych, więc na wrodzonych niejako każdemu intuicyi i sumieniu, a także na prawidłach wyprowadzonych ze zdolności myślenia czyli rozumu i na logicznej krytyce.

Drugie określają dobre i złe jakby z praktycznego punktu widzenia na podstawie zrobionych przez całe pokolenia ludzkości spostrzeżeń i nabytego doświadczenia o potrzebach, dążeniach i rozwoju tak jednostek jak i całej ludzkości. Gdy mowa o moralności z pewnością zawsze znajdzie wśród szerszej publiczności najwięcej zwolenników intuicyonalizm. Wedle tego poglądu każdy z nas ma wrodzone poczucie tego co dobre i złe, które to poczucie albo przoduje naszemu postępowaniu, albo je kontroluje jako sumienie.

Jeżeli jednak porównamy ze sobą różnorodne ustroje i warstwy społeczne, jakże ogromne znajdujemy różnice. W niuż to szczepach prowadzących życie koczownicze kradzież, rabunek i zabójstwo nie są uważane za rzecz złą, a przeciwnie za rodzaj bohaterstwa. Krajowiec z wysp Fidżi w Australii uważa zabójstwo jako postępek przynoszący mu zaszczyt i każdy póty spokoju sumienia niema, póki kilku ludzi nie zamorduje *). Jakże mało naszych włościan szanuje prawo cudzej własności, a jeżeli powstrzymuje się od jej naruszenia, to jedynie w obawie odpowiedzialności prawnej. A pojedynki ze śmiercią jednego z przeciwników wśród ludzi kulturalnych, której drugiemu nikt za złe nie bierze, morderstwa polityczne i wyroki sądów skazujące na śmierć w takichże sprawach, czyż dostatecznie nie dowodzą, jak oportunistycznie zapatrują się najrozmaitsze społeczeństwa na jedno z kardynalnych praw wszelkich kierunków moralności „nie zabijaj".

(D. c. n.).

*) Alfred Fouillée. „Critique des systèmes de morale contemporains". Paris. Libr. F. Alcan. Wydanie 6 te. Wstęp, str. IX.

*) H. Spencer. „La morale évolutioniste" Paris. F. Alcan, 8-me wyd., str. 33.

Wołyń tak pięknego i serdecznego przyjęcia, jak bale z 2, 25 i 26 ub. m. Wśród dźwięku muzyki wesoło i „z życiem bawiło się liczne grono przepięknych pań, uroczych dziewcząt oraz dziarskiej młodzieży.

Dni owe wesołe i pełne szczeropolskiej gościnności zostaną, jak słusznie w swem pięknem przemówieniu zaznaczyła pani Władysławowa Mazarakowa: „niezatarte w naszych sercach i pamięci".

Wołynianka.

Bez maski.

Depesze doniosły, że wywłaszczenie w poznańskiem już się zaczęło, a na pierwszym ogniu mają spłonąć cztery folwarki polskie, zawierające 7.000 morgów ziemi.

Chwilę gdy na świecie zanosi się na jakąś burzę olbrzymią, uznał Berlin za odpowiednią, aby na cudzej własności wewnątrz państwa łapę niemiecką położyć i dopełnić kradzieży od początku świata na żadnym skrawku globu ziemskiego nieznanej, bo—na paragrafach kodeksu praw opartej...

Daje to pole do perory - jaka się tylko komu podoba...

Można krzyczeć, można płakać, łajać, szydzić, ironizować, lub plwać...

Ale to wszystko jest na nic!. Bo to wszystko do niczego nie prowadzi i ani piędzi ziemi wielkopolskiej od grabieży nie ochroni...

Sedno rzeczy gdzie indziej spoczywa...

Jeżeli taki niemiec, w taki czas na takie łupiestwo się puszcza, to on—m u s i s o b i e z p o l a k ó w n i c a n i c n i e r o b i ć.

I to jest miejsce dla daleko sięgających refleksyi, które jeżeli nie doprowadzą nas do poważnych rezultatów nie w gadaniu, ale w c z y n a c h, to po ziemi, którą nam zabierają gwałtem i.. nie gwałtem, przyjdzie kolej na wywłaszczenie ostateczne, na likwidacyę, może nawet niebolesną—sumienia polskiego.

Naród, który po Skardze musiał przeżyć Rejtana p r z e d Kościuszką.. Naród, który dostąpiwszy cudu najwyższego uświadomienia w trójcy naszego romantyzmu, zakręcił się w chochołowskim tańcu, przy dźwiękach niemiecko-żydowskiej basetli... Taki naród powinien przedewszystkiem zrozumieć, że zmylił drogę, a uświadomiwszy to sobie —n a w r ó c i ć.

I nikt tu nie ma prawa czekać na innych, lecz naprawę rozpoczynać winien — od siebie..

Opinia musi być silna i jednolita, i bezwzględna, czyny gromadzkie muszą być skoordynowane i wszelkie rozwichrzone warcholstwo, szkodnictwo i zarazę niszczące. Ale przedewszystkiem jednostka musi być sama w sobie zwarta, aby każdy jej czyn był mocny i zasadniczym paragrafom sumienia narodowego nie przeczył...

Dopóki egoizm jednost k swawoli, dopóty Berlin jest spokojny: bo czego dłoń łupieżcza nie dosięgnie, to samo siebie powoli wywłaszcza....

Czarny Jegomość.

Wybory.

Terminy wyborów.

Wybory wyborców z kuryi włościańskiej na zjazdach powiatowych pełnomocników gmin odbędą się: na Ukrainie i Podolu — dn. **4 października**, na Wołyniu—dn. **5 października**.

Wybory wyborców z kuryi robotniczej na zjazdach gubernialnych pełnomocników fabryk i warsztatów kolejowych odbędą się: na Ukrainie—dn. **4 października**, na Wołyniu—dn. **5 października**.

Wybory wyborców z kuryi wiejskiej na zgromadzeniach powiatowych prawyborców wiejskich pełnocenzusowych i pełnomocników prawyborców niepełnocenzusowych odbędą się:

Na Wołyniu, dla prawyborców polaków i niepolaków z osobna w powiatach zwiahelskim, żytomierskim, krzemienieckim i ostrogskim — dn. **4 października**.

Na Podolu: bez podziału na kurye narodowościowe w pow.: winnickim, latyczowskim, mohylowskim, olhopolskim i jampolskim—dn **3 października**; z kuryi prawyborców niepolaków w pow. kamienieckim—dn. **3 października**.

Wybory wyborców z I-ej i II-ej kuryi miejskiej we wszystkich powiatach, niezależnie od tego, czy podział na kuryę rosyjską i nierosyjską został dokonany lub nie, odbędą się na Podolu — dn. **4 października**.

Wybory w Żytomierzu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory miejskie w Żytomierzu. W I-ej kuryi rosyjskiej współzawodniczyły kandydatury postępowca Korobki i nacyonalisty Jaszczyńskiego. Zwyciężył Jaszczyński przewagą tylko jednego głosu: otrzymał on 66 głosów za i 55 przeciw, Korobko zaś 65 za i 55 przeciw.

Pierwsza kurya nierosyjska, wysyła na zgromadzenie gubernialne 2 ch wyborców. Na zgromadzeniach przedwyborczych wystawione były w swoim czasie 3 kandydatury: prezydenta miasta p. J. Domaniewskiego, zarządzającego banku handlowo-przemysłowego—Czerkiesa oraz d-ra Rozenfelda. P. Czerkies otrzymał 378 głosów, p. Domaniewski — 330 głosów i Rozenfeld—46 głosów. Obrani zostali pp. Czerkies i Domaniewski.

W II-ej kuryi rosyjskiej odbywała się usilna agitacya na rzecz kandydata prawicowego Berezowskiego. Tej kandydaturze przeciwstawiały się kandydatury pp. Pozniakowa, Rochet'a i Michajłowa. Obliczenie głosów odłożono do dnia następnego. Głosowało 1205 prawyborców z ogólnej liczby 2,600.

W II-ej kuryi nierosyjskiej była wystawiona kandydatura p. Torczyńskiego. Podano 974 głosy z ogólnej liczby 4,000 uprawnionych do głosowania. Obliczenie odłożono do poniedziałku.

Z wyborów w gminach.

Charakterystyczny jest wynik wyborów pełnomocników gminy piatkowskiej w pow. żytomierskim. Obrano tam b. posła do 3-ej Dumy Andrejczuka, prawicowca, 76 głosami oraz włościanina Teodora Peredrija, lewicowca, 80 głosami.

Skasowanie wyborów.

Komisya wyborcza powiatu radomyskiego skasowała wybory wyborców z obu kuryi miejskich powiatu radomyskiego.

Nowe wybory zostały wyznaczone na 6 października.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 3 (16 Kandyda i Ewalda M. m.
Jutro 4 (17) Franciszka Serafickiego.

Wschód słońca o godz. 6 m. 24
Zachód słońca o godz. 5 m. 07
Długość dnia godz. 10 m. 43

Kalendarzyk Historyczny.
18 października n. st.

Roku 1812. Bitwa pod Winkowem (Tarutinem). Zaskoczona przez rosyan straż przednia pod Muratem cofa się, tracąc 36 dział.

— **„W gołębniku"**. Sympatyczny autor dzisiejszej komedyi tem się odróżnia od wszystkich współczesnych dramatopisarzy, iż nie posiada żółci;—innemi słowy, jest on wśród polskich autorów gołębiem. Ta przemiła oryginalność zdobyła mu olbrzymi sukces już na trzech scenach polskich. „W gołębniku" grano czterdzieści razy wobec przepełnionej widowni w Warszawie i niewiele mniej we Lwowie i Krakowie.

Rzecz dzieje się na wsi. Uwodziciela, od nieba obdarzonego urokiem, gra młody Jerzy Leszczyński. Uwodzone dziewczątka, różne Zosie i Hele, grają panie: Dulębianka, Tatarkiewiczówna i Zarzycka.

Postać charakterystycznie komiczną Antoniego odtworzy z potężną siłą wrodzonego komizmu Józef Węgrzyn.

Sztukę przepaja pogoda i słońce rozkoszne dworku polskiego.

— **Reklamy na chodnikach**. Zamieszkały w Odesie inżynier Zygmunt Łokuciejewski złożył w tutejszym zarządzie miejskim ofertę z propozycyą udzielenia mu wyłącznego prawa na urządzanie reklam świetlnych na chodnikach, placach, bulwarach i w ogrodach miejskich.

Urządzanie takich reklam polega na tem, iż ogłoszenia umieszcza się na grubem szkle, oprawionem w specyalną patentowaną ramę z lampkami elektrycznemi u dołu. W ten sposób na chodnik pod stopami spacerującej publiczności pojawia się kolorowa reklama.

P. Łokuciejewski życzy sobie otrzymać monopol na powyższe przedsiębiorstwo na lat 10, ofiarując miastu w pierwszych trzech latach 5 proc., w następnych zaś 10 proc. od dochodu brutto. Po latach 10 całe przedsiębiorstwo przechodzi na rzecz miasta.

Podobnego rodzaju reklamy znalazły już zastosowanie w wielu większych miastach Europy i Ameryki.

— **Rezultaty eksploatacyi**. W sierpniu 1912 r. koleje Poł.-Zachodnie przewiozły pasażerów według taryfy ogólnej i zniżonej ogółem 1,475 295 z czego do kasy wpłynęło 1,507,751 rubli 49 kop.; przewiezienie 38,851 pasażerów według taryfy wojskowej dało kolei 4,155 rb. 13 kop. Za przewóz 70,019 865 pudów ładunków małej szybkości otrzymano 4 376,241 rb 56 kop. Z innych źródeł w tej liczbie za przewóz rogacizny uzyskano 898,851 rb. 82 kop. Tym sposobem dochód brutto kolei Poł.-Zach. w ciągu sierpnia wyniósł 6,787,000 rb., od stycznia zaś do sierpnia włącznie do kasy kolei wpłynęło 52 274 811 rb. 47 kop.

— **Z komitetu rejonowego**. Na odbytem przed paru dniami posiedzeniu zarządu kijowskiego komitetu rejonowego postanowiono powiększyć liczbę specyalnych wagonów do przewozu mięsa, drobiu i jaj. Wobec tego, iż wskutek deszczów kopanie buraków uległo znacznemu opóźnieniu, koleje Poł.-Zach. przewiozły we wrześniu bardzo niewielką stosunkowo część spodziewanego urodzaju. Znaczna część buraków pozostała jeszcze na polu i przewieziona zostanie do cukrowni w ciągu b miesiąca. Biorąc to pod uwagę komitet rejonowy poczynił niezbędne zarządzenia celem przygotowania niezbędnej ilości wagonów na kolejach. Posiedzenie sesyi komitetu rejonowego odbędzie się d. 26 go października.

— **Kursy towaroznawstwa**. Gubernator kijowski zezwolił ziemstwu gubernialnemu na urządzenie w Kijowie od dn. 15 października do dn. 15 listopada r. b. kursów towaroznawstwa, pod warunkiem zachowania odnośnych przepisów prawa o zgromadzeniach publicznych z dn. 4 marca 1906 r.

— **Statystyka epidemii**. Miejski wydział zdrowia publicznego zanotował w ciągu ubiegłego tygodnia 3 wypadki tyfusu brzusznego (w tygodniu poprzedzającym było 6 wypadków), 1 — tyfusu powrotnego (przedtem 1), 15 — tyfusu plamistego (przedtem 14), ospy nie notowano (przedtem 1 wypadek), 29 — dyfterytu (przedtem 24), 46 — szkarlatyny (przedtem 30), 3 — odry (przedtem 6), kokluszu nie notowano (przedtem było 5), 5 — dysenteryi (w tygodniu poprzednim było 7).

— **Narada agronomiczna**. Onegdaj w sali domu szlacheckiego odbyła się pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego A. Giersa narada w sprawie skoordynowania działalności ziemstwa i departamentu rolnictwa w dziedzinie popierania rolnictwa. Obecni byli: pomocnik naczelnika głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych P. hr. Ignatjew. prezesowie zarządów ziemskich: gubernialnego M Sukowkin, kijowskiego powiatowego — W Demczenko, zwinogródzkiego — A Lerche i taraszczańskiego — A. Repojto-Dubiago, członkowie stali komisyi urządzeń rolnych, agronomowie powiatowi i inni.

Pośród innych kwestyi przedstawiciele ziemstwa wskazali na brak funduszów, jako na główną przyczynę niedość intensywnej działalności ziemstw w dziedzinie rolnictwa.

W odpowiedzi na to hr. Ignatjew oświadczył, iż rząd bezwarunkowo udzieli ziemstwom pewnej pomocy materyalnej, lecz w jakich rozmiarach, obecnie trudno coś powiedzieć, ponieważ zależy to od Izb prawodawczych, które dotychczas zajmowały w tej sprawie stanowisko pozytywne, uważając, iż ziemstwa powinny istnieć o własnych siłach, nie uciekając się do pomocy postronnej.

W rezultacie postanowiono zwołać specyalną sesyę gubernialnej rady agronomicznej dla opracowania planu dalszej działalności ziemstw w dziedzinie popierania rolnictwa oraz hodowli inwentarza.

Przed zamknięciem zebrania postanowiono wysłać telegram gratulacyjny politechnice ryskiej z powodu 50-ej rocznicy jej istnienia.

— **Najwyższe zezwolenie**. Minister spr. wewn. zawiadomił gubernatora kijowskiego o udzieleniu Najwyższego zezwolenia na przyjęcie przez ministerstwo sprawiedliwości placu, udzielonego przez radę miasta Czerkas pod budowę sądu okręgowego.

— **Nowa pożyczka**. Na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych prezydent miasta przedstawił szczegółowe wyjaśnienie w sprawie pożyczki w sumie 1,500,000 rb., jaką miasto chce zaciągnąć na budowę domów dla szkół miejskich i roboty kanalizacyjne.

Według powyższego wyjaśnienia, amortyzacya i opłata procentów pierwszej z tych pożyczek (w sumie 900 tys rb) wyniesie 47,250 rb, drugiej zaś (600 tys. rb) — 31,500 rb. rocznie. Restauracya, oświetlenie, opał i t. d szkół, wyniesie około 8 i pół tys rocznie, co razem z amortyzacyą i opłatą procentów stanowić będzie 56 tys. rb. rocznie, obecnie zaś miasto płaci za lokale wynajęte dla szkół 66,447 rb. rocznie.

Co się tyczy drugiej pożyczki, to na jej spłacanie i opłatę procentów miasto posiada dochody z podatku szacunkowego, który w r. b. określony został w ilości 6% od czystego dochodu z nieruchomości i da ogółem 1,045 000 rb, w razie zaś potrzeby może być podniesiony do 10% i wówczas ogólna suma jego zwiększy się jeszcze o 700 tys. rb.

W ten sposób, zdaniem prezydenta, gwarancya powyższej pożyczki nie ulega wątpliwości.

— **Wystawa ogrodnictwa**. W ciągu kilku dni ostatnich wystawa ogrodnictwa i warzywnictwa wzbogaciła się kilku nowymi zbiorami. Pomiędzy innymi wystawili swe eksponaty J. Dokiewicz, P. Worobjewa, D. Bszno P. Czerepanowa, J. Poluektowa i t. d. Ławra peczerska nadesłała również szereg nowych eksponatów. Szkoda tylko, że ogrodnicy polscy wcale prawie nie biorą udziału w wystawie. Wobec tego, iż zainteresowanie wystawą wśród publiczności jest dość znaczne, a frekwencya osób zwiedzających wystawę wcale się nie zmniejsza, na odbytem wczoraj posiedzeniu zarządu towarzystwa postanowiono przedłużyć wystawę jeszcze na tydzień.

— **Na wojnę**. Wczoraj w szkole dentystycznej d-ra Blanka odbyło się zebranie studyujących w miejscowych zakładach naukowych serbów, bułgarów i czarnogórców. Wszyscy uczestnicy zebrania jednogłośnie postanowili wyjechać do krajów rodzinnych. Wyjazd nastąpi dziś wieczorem.

— **O kanalizacyę**. Właściciele nieruchomości przy ul. Bogoutowskiej zwrócili się do prezydenta miasta ze skargą, w której wskazują, iż od czasu przeprowadzenia kolektora kanalizacyjnego przez wspomnianą ulicę upłynęło już dwa lata, lecz dotychczas jest on zamknięty i ciecze kanalizacyjne gromadzą się na ich posesyach, zatruwając powietrze i czyniąc je rozsadnikiem chorób. Petenci proszą o niezwłoczne otwarcie kanalizacyi, czemu obecnie nie powinno już nie stać na przeszkodzie.

— **Nowe studnie**. Wydział budowlany zarządu miejskiego postanowił urządzić 6 nowych studni artezyjskich, z których 2 na ul Buljońskiej, 2 na Łukjanówce i 2 na Kureniówce. Jednocześnie opracowany został plan budowy sieci wodociągowej na Kureniówce i części Prywerki. Studnie artezyjskie dla tych miejscowości urządzone będą na placu św. Piotra i Pawła lub w zaułku Koszarowym.

— **Niespodziewane trudności**. Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego zawiadomił generał-gubernatora, iż w miejscu, gdzie ma stanąć pomnik P. Stołypina, przechodzi pod ziemią w płytach betonowych główny kabel telefoniczny, który nie może być przeniesiony na inne miejsce, ponieważ byłoby to związane z przerobieniem całej magistrali. Podobna przeróbka kosztowałaby 8—9 tys. rub., przytem potrwałaby dłuższy przeciąg czasu, podczas którego $^1/_3$ część sieci telefonicznej nie mogłaby funkcyonować.

— WYŁAMANIE KASY. Zuchwali wyłamywacze kas znowu przypomnieli o swem istnieniu. Ofiarą ich padło tym razem T-wo „Graf i Co", mające swój skład w d. № 33 na Kreszczatyku.

Rabusie, jak zazwyczaj skorzystali z dwóch dni świąt, gdy skład był zamknięty i wyłamywacze mogli „pracować" z całym spokojem i bez pośpiechu. Przedewszystkiem złodzieje obznajmili się z rozkładem pokoi, i wówczas dopiero udali się na „robotę".

Skład „Graf i Co" znajduje się na górnem piętrze dwupiętrowego domu, i składa się z 10 pokoi, o jednej zaś z nich najbardziej oddalonej od kasy mieszka stróż. Złodzieje dostali się po drabinie na dach, stamtąd przez okno w dachu na strych i przedziurawili sufit nad pokojem w którym wiedzieli, że znajduje się kasa.

Przez otwór rabusie się spuścili się po sznurze do składu. Wyłamywacze byli zaopatrzeni we wszelkie narzędzie złodziejskie, mieli nawet patentowany świder „Rapid".

W kasie złodzieje wbrew oczekiwaniom znaleźli tylko około 400 rubli gotówką i kilka medali z wystaw. Następnie rabusie udali się do następnego pokoju wyłamali biurko, z którego zabrali 300 rb. i wyłamali kilka witryn z których zabrali kilka lornetek z perłowej masy. Po ukończeniu tej „pracy" rabusie wydostali się tą samą drogą co przyszli, pozostawiając prawie wszystkie instrumenty. Kradzież wykryto wczoraj z rana po otwarciu sklepu.

— ZAGADKOWA HISTORYA. Wczoraj o godz. 3-ej w nocy stójkowy aresztował M Grinberga, który usiłował wywieźć swoje towary ze swego sklepu w halach targowych.

— NAPADY. Onegdaj wieczorem na rogu ul. Choriewoj i Poczajowskiej F Tregribcew uległ napadowi 4 pijanych żołnierzy 130 chersońskiego pułku piechoty, którzy zadali mu nożem ranę w głowę. Raniony po opatrunku dokonanym przez lekarza „Pogotowia" przewieziony został do mieszkania w d. № 18 przy ul. Poczajowskiej.

— Na Demljówce napastnicy poranili nożami miejscowego masarza W. Ceremienkę. Poszkodowanego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻAR NA GŁUBOCZYCY. Dn. 1-go października wieczorem wszczął się pożar na Głuboczycy, który ogarnął dwie sąsiadujące sadyby № 97 i 95. Pożar wszczął się w № 97, z niewiadomej przyczyny zapaliła się wozownia, z której ogień przeszedł na sąsiedni dom. Straż ogniowa umiejscowiła ogień, a następnie pożar został wkrótce stłumiony. Spłonęła wozownia T. Bosienki ze składem rzeczy S Kołomija i uszkodzony został dom № 35 G Gela. Podczas pożaru skradziony został rower, z którym ujęto następnie E Bajdaczenkę na Padole.

— KONIOKRADZI. Operują obecnie w mieście koniokradzi. Na Syrcu skradziono konia P. Czystiakowowi. Na targu Halickim uprowadzono konia i wóz D. Tereszczence. W tymże rejonie skradziono konia z wozem przyjezdnemu włościaninowi J. Stepancowowi.

— OBIECUJĄCY KOREPETYTOR. Policya aresztowała w Kijowie niejakiego K, który w paszporcie miał zanotowane, że jest korepetytorem z zawodu. Według informacyi wydziału śledczego K. był już 5 razy pod sądem za kradzież i jeden raz za rabunek. K nie wypiera się przeszłości.

— NASI DOROŻKARZE. Onegdaj pędzący przez W. Wasylkowską dorożkarz 1-ej klasy Nr 506 wpadł wprost targu Troickiego na przejeżdżającą karetę Pogotowia. Wstrząśnienie było tak silne, że jeden z sanitaryuszów spadł z kozła i potłukł się. Na koniu zaś popękała uprząż.

Drugi dorożkarz wpadł na rogu ul. Żylańskiej i Bezakowskiej na dorożkę P. Starika, który wskutek wstrząśnienia wypadł na bruk i potłukł się dotkliwie. Lekarz Pogotowia udzielił temu ostatniemu pomocy.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 2 (15) października 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po pol.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	1.0	5 6	3,2
Barometr przy O w mm.	749 3	746 5	745
Stop. wilgotności w proc.	89	62	83
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	PłnZ1	Z4	Z
Chmur. wedł. 10 st. tyt.	3	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	5 7
Najniższa	0,0
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	3 3
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	7.4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej wrana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, oprócz wschodu i połud.-zachodu. Temperatura nieco niższa od normalnej w pasie Rosyi europejskiej, niższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda spodziewana na dn. 3 października: chłodniej we wschodnim pasie Rosyi, trochę cieplej na zachodzie i północnym zachodzie, chłodnawo w pozostałych rejonach. Opady możliwe na północnym zachodzie, na zachodzie i w środkowej Rosyi, sucho w pozostałej Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Dagmarowa.

Polskie przedstawienia artystyczne.

„Głupi Jakób" T. Rittnera.

Rittner jest zdeklarowanym pesymistą. Ze wszystkich jego utworów wieje nie tyle smutek i tęsknota, ile zgorzkniały pesymizm.

Uwypukleniu tego pesymizmu niezmiernie sprzyja jego metoda tworzenia i specyalne uzdolnienie oraz zamiłowanie do spostrzegania i malowania drobiazgów.

Na świat i życie zapatruje się on dość objektywnie, przynajmniej pozornie, ale stylizując swe postacie, tworząc całość z drobnych szczegółów, jedne utrzymuje w cieniu, inne doprowadza do znacznej potęgi. Stąd jego bohaterowie odznaczają się pewną jednostronnością, ale jednocześnie ten moment daje im cechy jednolitości.

Rittner jest twórcą niezmiernie pracowitym, co jest konsekwencyą zamiłowania drobiazgów i to powoduje, że jego bohaterowie zawsze są dość sztucznie r o b i e n i, a utwory noszą cechę obok oryginalnego i niezaprzeczonego talentu nie tyle polotów fantazyi poetyckiej, ile opracowania i są, jak się wyraził głośny krytyk Lorentowicz, s u i g e n e r i s „preparatami" psychologicznymi.

Taki szambelan to skończony hipochondryk, śledziennik, który zna tylko jedno uczucie — nienawiści do wszystkich i wszystkiego. Jeżeli robi coś dobrego, to udobrodziejstwowanego tak udręcza, że dziwić się tylko można, jak ten obdarzony nie tylko przyjmuje, ale znosi łaskę szambelana.

To też około niego niema żywej duszy, któraby dlań, nie mówię cieplejsze uczucie, ale choćby chłodną wdzięczność, choćby życzliwość żywiła.

Ale gdzieś głęboko w zasuszonem sercu tej złośliwej mumii tli jakieś nieokreślone pragnienie cieplejszego uczucia, z którego sobie sam nie zdaje dokładnie sprawy, które jednak jest i wyraża się w poczuciu samotności i odosobnienia.

Zdaje się, że pokochał dziewczynę z ludu, którą wychował i wykształcił swym kosztem, ale kiedy kupił jej miłość, kiedy już jest narzeczonym i ulega przemożnemu wpływowi ambitnej dziewczyny, zaczyna ją i siebie udręczać, bo inaczej żyć nie potrafi.

Rolę szambelana pojął p. Sosnowski realnie i oddał ją ściśle według myśli autora. Wszystkie drobiazgi rysów tej postaci, od misternej charakterystyki począwszy, wyrzeźbił, wycyzelował artystycznie. Że nie ożywił jaśniejszemi barwami osoby szambelana, na tem ta postać nic nie straciła, ale zyskała na plastyczności.

Partnerka p. Sosnowskiego p. Dulębianka, jako Hanis, ciężkie miała zadanie.

Hania, to postać ogromnie skomplikowana i pomimo, iż przeważa w niej wyraźnie chciwość, pragnienie bogactwa i dążenie do zawładnięcia tak czy inaczej majątkiem szambelana, potrafi ona i prawdziwie kochać i kocha szczerze Jakóba, domniemanego naturalnego syna tegoż szambelana.

Sprzeczność tych dwóch silnych uczuć, trudnych do pogodzenia czyni, że Hania Rittnera nie zawsze jest konsekwentna, a scena, bardziej niż życie, nie znosi niekonsekwencyi. I ogromnie trudną jest rzeczą tak rolę tę zagrać, aby postać Hani nie wyszła karykaturalnie.

P. Dulębianka znalazła wyjście z tych trudności w ten sposób, że traktowała każdą scenę jak oddzielną całość, była szczerą w każdym oddzielnym momencie i przez to niekonsekwencya psychologii Hani pozostała tajemnicą jej serca i główki. Dla widza Hania była dziwaczną mięszaniną złego i dobrego, ale była żywą istotą.

Pokrewną duszą szambelana jest jego siostra Marta. Czy zawsze była taka zgryźliwa i złośliwa, czy zawsze nienawidziła wszystkich i wszystko, nawet słońce, czy też żółciową goryczą napoiło ją życie i ludzie, z bratem na czele, tego w sztuce nie widać, ale, w wybornej interpretacyi p Krysińskiej widzieliśmy ją taką, jaką ona jest dzisiaj.

Postać Teofila, męża Marty, niegdyś papinkowatego szykowca-porucznika, typ blagiera, próżniaka i pieczeniarza, bez cienia ambicyi, była wdzięcznem polem popisu dla p. Junoszy, który nie zaniedbał nic, aby wyzyskać najdrobniejsze rysy charakteru tej postaci.

Świetną Katarzyną, matką głupiego Jakóba, była p. Czarnecka-Mielnicka. W jednej scenie tylko, w rozmowie z synem uplastyczniła ona całą bezdenną głupotę i brak choćby najdrobniejszych uczuć ludzkich u kobiety, która niegdyś kupczyła sobą na prawo i na lewo.

A głupi Jakób nie jest bynajmniej głupi. Nazywają go głupim dlatego, że nie chce kłamać, że nie wyzyskuje podstępnie sytuacyi, że w swych postępkach kieruje się nawet nie jakiemiś górnolotnemi hasłami, ale prostą ludzką etyką, pragnieniem życia, niekiedy młodzieńczym porywem.

Już w samym tytule przebija cały pesymizm autora, a w dalszym przebiegu akcyi ta jedna jedyna sympatyczna postać jest największą ofiarą dodatnich cech swego charakteru — traci posadę i ukochaną dziewczynę.

P. Leszczyński chwycił właściwy ton roli Jakóba — był szczerym zamaszystym chłopcem i tem od początku aż do końca ujął słuchaczy.

Lisowaty lekarz, podsuwający do spółki z Katarzyną swego nieprawego syna Jakóba szambelanowi, w wykonaniu p. Weycherta był dziełem prawdziwej sztuki aktorskiej.

Nawet epizodyczne rólki Prezesa, Jerzego i Misi były odegrane przez pp. Szoberta i Grabowskiego oraz p. Tatarkiewiczównę wybornie.

Wogóle całość robiła znakomite, wykwintne wrażenie.

T. M. S.

Z SĄDOW.

Smutna karta z dziejów ratowania ziemi na Ukrainie.

Dnia 20 b. m. na wokandzie sądu okręgowego humańskiego znalazły się dwie sprawy, wytoczone przez Władysława hr. Potockiego do p. Jadwigi Podoskiej z tytułu dwóch obligów na ogólną sumę około 70 000 rb, cedowanych przez p. Karola Brzozowskiego, a wydanych w 1890 r. przez ówczesnego właściciela majątku Monasterzyska Leona Kalm-Podoskiego, ojca pozwanej p. Podoskiej.

Referat i rozprawy sądowe ujawniły następujące okoliczności sprawy.

Zobowiązania oparte na wymienionych obligach, sięgają jeszcze 1883 r, kiedy to majątek Monasterzyska (przeszło 9000 morgów ziemi) z powodu licznych długów został zagrożony licytacyą przymusową. Dzięki interwencyi i pomocy materyalnej wielu ziemian, w pierwszym zaś szeregu p Karola Brzozowskiego, majątek został uratowany: wówczas to Leon Kalm-Podoski wydał złożone do sądu obligi, wkrótce jednak uzyskał znów dalszą prolongatę. Jeszcze za życia w roku 1906-tym Leon Kalm-Podoski formalnie przelał prawie cały majątek Monasterzyska na rzecz swej córki i zięcia p. Tytusa Podoskiego, pozostawiając sobie tylko dworską sadybę i stosunkowo niewielką część ziemi, jednak długu p. Brzozowskiego nie spłacił i na majątku prawnie nie zabezpieczył, aczkolwiek zobowiązał nowych właścicieli do wypłacenia tej honorowej należności. W roku 1908 p. Leon Kalm-Podoski umarł i do praw spadku po nim została przyznana p. Jadwiga Podoska, a trzej jej bracia zrzekli się spadku po ojcu.

Ponieważ niejednokrotne żądania uregulowania tej należności pozostały bez żadnego skutku, w maju r. b został skierowany do p. Jadwigi Podoskiej, jako jedynej spadkobierczyni po ojcu, pierwszy proces. Niezwłocznie potem p. Podoska rejentalnie przelała na rzecz p. Adama Podoskiego za 12,000 rb. prawo własności na cały swój spadek, na którem sąd zabezpieczył powództwo.

Na posiedzeniu sądowem d. 20 z. m. wobec wzmianki obrońcy ze strony pozwanej, iż dług z tytułu obligów nie jest rzeczywisty. przez stronę pozywającą zostały przedstawione trzy własnoręczne listy ś. p. Leona Kalm-Podolskiego, w których on w podniosłych wyrazach i niejednokrotnie stwierdza, że P. Karol Brzozowski dał inicyatywę uratowania majątku i że uznaje spłacenie jego długu za swój najświętszy obowiązek, w liście zaś z d. 12 września 1903 r. prosi o prolongatę do 1 marca 1910 r. i w tym terminie zobowiązuje się „sumieniem i honorem" dług ten spłacić.

Nieznający języka polskiego adwokat pozwanej po zreferowaniu przez sąd listów w oficyalnem tłumaczeniu, prosił o zdjęcie spraw z wokandy, ażeby swej mocodawczyni dać możność zapoznania się z treścią tych listów; adwokat strony pozywającej uznał ten powód do odłożenia sprawy za słuszny i ze swej strony zaproponował poddanie sprawy pod rozstrzygnięcie sądu obywatelskiego.

Sąd zdjął sprawy z wokandy, polecając doręczenie pozwów osobiście Pani Jadwidze Podolskiej.

Dalszy przebieg sprawy i stanowisko pozwanej, szczególnie wobec treści listów jej ojca, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Andrzej hr. Bobrinskij, szambelan Dworu; Gustaw Antoine; Gaston Antoine; Karol Kalt, inżynier; Awedik Demerżijew, kupiec; Sergiusz Utoczkin; Aleksander Sac, adwokat przysięgły; Antoni Głębocki, obywatel z gub. podolskiej; Antoni Kotiużyński, obywatel z powiatu czehryńskiego; S Chazanowski, kupiec; Maryan Mostowski, obywatel z gub. płockiej; Dżon Drake; Edgar Drake.

Grand-Hôtel: pp. J. Lains, ob. franc; Mnissa Maske, ob. niem; Genowefa Coulon, ob franc; K. Doolog, ob. belg; Jan Rattenck; Sarkis Karakozow Edward Giłowek; Jan Rumiancew, r. st; Franciszek Monomais, ob. franc; Mikołaj Ruzskij; Konstanty Szydłowski, szambelan Dworu; R. Oboskałow; Konstanty Gross, inżynier.

Hotel François: pp. Chitosi Kurosawa, kapitan woj. japoń., z Taszkentu; Aleksander ks Urusow; Aleksander Panczenko; Józefina Bolt, ob. belg.; Stanisława Zabłocka z Lubot; Jan Czarnowski z gub. podolskiej; Aleksander Botianowski; Teodor Borisenko, agronom; Aleksander Burmeister; Jakób Kostanecki z Konotopu; Marya Kotowska z Warszawy; Paweł Rzeczkowski z Warszawy; Dymitr Swiesznikow; Olga Skworcowa; Natalia Białousow; Szymon Bezpiatenko.

Hotel Ermitage: pp. Wiktor Kolschmidt, gen; Szczepan Żytyński z Symferopola; Teodora Żytyńska; Wincenty Szumiński; Michał Bokaj-Połtawiec; Aryusz Danzig, inżynier; Leopold Walkiewicz z Wozniesienska; Jan Jurkowski z gub radomskiej.

Hotel Hładyniuka: pp. Paweł Wassor, kupiec; Sergiusz Jałusujew; W. Szumakow, sędzia śledczy; Piotr Bannikow, kupiec; Aleksander Globa, oficer; Aleksy Simirienko, obywatel; Aleksandra Kowalenko; Aleksander Suworow; Teodor Tiurin, obywatel.

Palast-Hôtel: pp. Piotr Doronin, r. st.; Konstanty Worzar', oficer; Grzegorz Kopnin, obywatel; Paweł Beludny, obywatel; Marya Hamelich obywatelka; Józef Aneisani, artysta; M. Izmaiłow, artysta; Leon Kuperman, inżynier; Adolf Kon, wojskowy; Jerzy Odlin; Z. Lewinstein; E. Horenstein, kupiec; M. Horenstein, kupiec; G Horenstein, kupiec; M. Ejdis, prow.; Józef Wurhaft; Mikołaj Zaleski, obywatel; Stella Liedtke, artystka; B Rabinowicz, kupiec; M. Rabinowicz, kupiec; Józef Franc, obywatel; N. Liwszyc, kupiec; S. Schwacbreim, student; S. Szapiro.

Hotel Rosya: pp. Jan Sokołow, inżynier; Władysław Zanoziński z Jakimówki; Wincenty Koziński ze Strzyżówki; Sergiusz Piotrowski; Paweł Schlitter, obywatel; Mikołaj Brażnikow, pułkownik; Grzegorz Orłow; Michał Imszaniecki, adwokat przysięgły, z Czerninowa; M. Matkowska z Odesy; Andrzej Chrul, obywatel; Sergiusz Chotimski, kupiec; E. Nachsjewska; Anna Makarowa; Karol Pachociński, artysta, z Charkowa; Teodor Jesanow, urzędnik; Andrzej Kuzniecow, lekarz; Andronik Własienko.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Wojna na Bałkanach.

Operacye wojenne.

Białogród (AP). Donoszą, iż czarnogórcy zajęli miasto Tuzi. Awangarda czarnogórców zbliżyła się do Skutari.

Białogród (AP). Wojska serbskie zajęły pozycyę obronną i nie przechodzą do akcyi zaczepnej, ponieważ wojna nie została jeszcze wypowiedziana. Straty serbów są nieznaczne.

Wiedeń (AP). Do „Corresp. Bureau" telegrafują z Podgoricy d. 1-go października: Urzędowe. Miasto Tuzi z fortyfikacyami i załogą około 5,000 ludzi poddało się.

W Podgoricy i okolicach wśród ludności zapanował entuzyazm.

Białogród (AP). Panuje tutaj przekonanie, iż wkrótce czarnogórcy zajmą Sienicę, gdzie połączą się z armią serbską.

Konstantynopol (AP). Donoszą urzędownie, że w miejscowości Gusinje turcy przeszli do ofensywy i odparli czarnogórców za granicę czarnogórską. Bitwa trwa na terytoryum czarnogórskiem. Walka koło Berany trwa w dalszym ciągu. Bitwa koło Wranji, która rozpoczęła się d. 30 września, zakończyła się zwycięstwem turków i była krwawa.

Konstantynopol (AP). Serbowie przeszli granicę koło Taszlidżi.

Podgorica (AP). Wojska czarnogórskie zdobyły Wrańskobrdo.

Białogród (AP). Zdaniem sfer wyższych napad turków dokonany został z zamiarem wciągnięcia Serbii do wojny.

Według jednej wersyi, bitwa na granicy skończyła się zwycięstwem serbów, którzy wkroczyli na terytoryum tureckie; według drugiej—bitwa do godz. 10-ej rano nie została rozstrzygnięta.

Sofia (AP). Dn. 1-go października około 500 żołnierzy tureckich napadło na posterunek bułgarski w pobliżu Czukurkenu, w okręgu Tamrasz. Nieliczny oddział bułgarski, strzegący posterunku, stosując się do instrukcyi i aby uniknąć wszelkich zajść, cofnął się bez strat.

Wiedeń (Wł.). Pomimo znacznej przewagi czarnogórców turcy odparli ich ataki do pozycyi Ipeku. Turcy powstrzymali dalszy marsz wojska czarnogórskiego.

Wiedeń (Wł.). „Südslawische Correspondenz" donosi, że czarnogórcy ponieśli dotkliwe straty od ognia artyleryi tureckiej podczas zdobywania Tuzii, że król Mikołaj nakazał tymczasowe przerwanie walki celem uniknięcia dalszych strat.

Londyn (Wł.). Do pism donoszą z Podgoricy, że armia Martynowicza zaatakowała twierdzę Tarabosz położoną w pobliżu Skutari. Turcy odparli napad czyniąc w szeregach czarnogórców znaczne spustoszenia.

Cetynia (Wł.). Podczas ostatnich walk straty po obu stronach sięgają 1,400 zabitych i rannych.

Konstantynopol (Wł.). Flota turecka przygotowuje się do napadu na Warnę.

Wiedeń (Wł.). Donoszą z Podgoricy, iż załoga Tuzi kapitulowała. Czarnogórcy zdobyli: 9 dział, 7,000 karabinów i prowiant miesięczny. 600 turków dostało się do niewoli.

Konstantynopol (Wł.). Pod Beraną wznowiona została zacięta bitwa.

Straty.

Podgorica (AP). Według informacyi urzędowych, od początku wojny czarnogórcy stracili 250 zabitych i 800 rannych.

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol (AP). W odpowiedzi na notę zbiorową mocarstw Porta zaznacza, iż rząd otomański sam uznał konieczność reform.

Porta zamierza wprowadzić reformy bez względu na interwencyę mocarstw i jest przekonana, że urzeczywistnienie takowych w duchu liberalnym konstytucyi tureckiej zapewni zgodę pomiędzy rozmaitymi żywiołami ludności.

Jedną z ważniejszych przyczyn zwłoki są rozruchy, wywołane agitacyą, której cel wobec teraźniejszych wypadków jest dla rządu jasny.

Oceniając przyjazne zamiary mocarstw, Porta z całego serca sprzyja ich dążeniom, mającym na celu uniknięcie konfliktu, który może być przyczyną wielkich klęsk.

Rząd zawczasu uczynił wszystko celem ułatwienia humanitarnego zadania wielkim mocarstwom.

Rząd nie może nie wskazać na to, iż niektóre artykuły traktatu berlińskiego zostały urzeczywistnione w sposób nieodpowiadający brzmieniu i duchowi traktatu. Nie chcąc wchodzić w to, o ile artykuł 23 traktatu jest w tej chwili ważniejszy, niż inne artykuły, rząd oznajmia, iż z własnej inicyatywy postanowił bezwłocznie przekazać parlamentowi projekt prawa z r. 1880. Mocarstwa mogą być przekonane, iż władze tureckie po wprowadzeniu prawa będą go ściśle przestrzegały.

Stanowisko Austryi.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" powołując się na sfery polityczne donosi, iż zajęcie Białopola w sandżaku Nowobazarskim, oraz możliwe najście serbów na Sandżak nie wpłynie na postępowanie Austryi i nie wywoła z jej strony bezzwłocznej interwencyi. Austrya już po skończeniu wojny postara się o to, aby droga na południe nie była jej odcięta.

Petersburg (Wł.). Poincaré proponuje zwołanie narady międzynarodowej w sprawach bałkańskich. Rosya propozycyę tę przyjęła. Austrya zastrzegła, iż w razie zajęcia przez Serbię sandżaku nowobazarskiego, postąpi zgodnie z wymaganiami swych interesów.

Pożegnanie wojska.

Konstantynopol (AP). Sułtan osobiście żegnał na dworcu odjeżdżające oddziały wojska. Tłum owacyjnie witał padyszacha.

Głos „Fremdenblattu".

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" pisze: „Pogląd pesymistyczny na wypadki bałkańskie o tyle tylko jest bezpodstawny, że pomiędzy gabinetami mocarstw, europejskich panuje stosunek pełen wzajemnego zaufania i że wszyscy przejęci są dążeniem do utrzymania pokoju. Dlatego też niektóre pisma zagraniczne, uprawiające politykę niedowierzania zamiarom pokojowym innych mocarstw nie mogą wywrzeć wielkiego wrażenia. Na agitacyę tę prowadzoną przez prasę, należy pomimo to reagować, tembardziej, iż opinia publiczna Austro-Węgier umiała dotychczas trzymać się zdala od tendencyi, na które powołują się owe pisma. Prasa austryacka nie pozwala teroryzować siebie i jednocześnie nie pozwala sobie na ekscesy szowinistyczne. Prasa austryacka pozostała spokojną, poważną i skupioną w sobie. Mamy nadzieję, iż to pełne godności stanowisko opinii publicznej Austro-Węgier spotka się z uznaniem Europy".

Wiedeń (Wł.). Paszicz pod presyą dyplomacyi austryackiej i rosyjskiej oświadczył, iż nigdy nie mówił, jakoby wystąpienie Austryi w sprawach bałkańskich spowoduje wojnę europejską.

Uchwalenie kredytów wojennych.

Wiedeń (AP). Delegacya węgierska uchwaliła kredyty nadzwyczajne na armię i flotę.

Białogród (Wł.). Skupczyna uchwaliła kredyt 30-milionowy na cele wojenne.

Wywiad u Pasicza.

Białogród (AP). „Presse Bureau" donosi, iż „Neue Freie Presse" podała nieściśle wywiad u Paszicza. Paszicz nie mógł przepowiadać, co zrobią wielkie mocarstwa w razie wojny na Bałkanach, a tembardziej nie mógł mówić o tem, co uczyni Rosya.

Czesi a wojna.

Praga (AP). Kramarz pisze w „Narodnich Listach", iż wojna europejska może być fatalna dla narodu czeskiego. Czescy i inni deputowani słowiańscy powinni otwarcie i uczciwie oświadczyć, iż nie widzą żadnego nieszczęścia dla Austryi w tem, że bułgarzy i serbowie uwolnią Macedonię i Starą Serbię z niewoli, w jakiej znajdowały się od wieków. Naród czeski, zachowując lojalność, powinien uczynić wszystko w celu powstrzymania Austryi od nieobmyślanego kroku. Powinien on być uczciwym sprzymierzeńcem wszystkich, pragnących utrzymania pokoju.

Rokowania pokojowe.

Ouchy (AP). Na naradzie delegatów tureckich i włoskich nie osiągnięto ostatecznego porozumienia.

Ouchy (AP). W dniu 30 września odbyła się narada pełnomocników rządu tureckiego i włoskiego. Są podstawy do przypuszczenia, iż porozumienie zostanie osiągnięte.

Narada.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi, że dn. 1 października w ministerstwie spr. zagr. odbyła się narada Poincaré'go z niektórymi ministrami, naczelnikami sztabów generalnych armii i floty i dyrektorami wydziału politycznego ministerstwa spr. zagr. i t. d. Na posiedzeniu debatowano w dalszym ciągu nad niektóremi kwestyami, rozważanemi już w ciągu kilku miesięcy. Posiedzenie to wywarło w Paryżu widoczne wrażenie. Obecność generalissimusa i głównego admirała wywołała komentarze.

Według wiadomości, zaczerpniętych z wiarogodnego źródła, narada ta nie została bynajmniej spowodowana okolicznościami o charakterze zewnętrznym.

Wyjazd mahometan z Bułgaryi.

Konstantynopol (AP). Do Warny odpływa statek rumuński, wynajęty przez rząd turecki dla przewiezienia mahometan, opuszczających Bułgaryę.

W przeddzień zerwania stosunków dyplomatycznych.

Konstantynopol (AP). Przedstawiciele państw bałkańskich oczekują na swoje paszporty.

Ściąganie rezerwistów.

Odesa (AP). Statkiem T-wa Dunajskiego wyjechało przeszło 1000 rezerwistów bułgarskich.

Powrót następcy tronu tureckiego.

Wiedeń (AP). Turecki następca tronu, który leczył się w Edlachu wyjechał do Konstantynopola.

Otwarcie skupczyny.

Białogród (AP). Została otwarta kolejna sesya skupczyny.

Do prezydyum wybrano Nikolicza, Łazarewicza i Molerowicza.

Akcya ministerstwa skarbu.

Petersburg (Wł.). ministerstwo skarbu zakomunikowało bankowi, iż zarządzi surowe środki przeciwko szerzycielom pogłosek niepokojących giełdę.

Przybycie ambasadora austryackiego.

Petersburg (Wł.). Pociągiem specyalnym przyjechał do Petersburga ambasador austryacki.

Obawa wypowiedzenia wojny.

Petersburg (Wł.). W misyi bułgarskiej twierdzą, że dziś Bułgarya wypowie wojnę Turcyi.

Mobilizacya w Austryi.

Petersburg (Wł.). Austrya ściąga wojska do pogranicza rosyjskiego i wznosi fortyfikacye.

Budapeszt (Wł.). Prasie budapeszteńskiej zakazano zamieszczania wiadomości dotyczących mobilizacyi. Zaprzestano wydawania paszportów zagranicznych rezerwistom.

Doręczenie paszportów.

Konstantynopol (Wł.) Porta zamiast odpowiedzi na noty doręczyła posłom bałkańskim paszporty.

Zamordowanie więźnia.

Białogród (Wł.). Oficerowie serbscy wtargnęli do więzienia i zamordowali tam kapitana Petrowicza, oskarżonego o szpiegostwo.

Do wojska.

Konstantynopol (Wł.). Uczestnicy rozruchów studenckich zostali wzięci do wojska. Wśród młodoturków zarządzono aresztowania.

Przygotowania wojenne.

Ueskub (AP). Żołnierzom chrześcijanom turcy nie wydają broni. Władze uzbroiły ludność muzułmańską w wieku od lat 15 do 70.

Pogłoski.

Konstantynopol (AP). Wśród muzułmanów obiega pogłoska, że Hazi Muchtar-basza w razie wprowadzenia reform pod presyą mocarstw zamierza wywołać rozruchy ludności i w ten sposób udaremnić reformy.

Prośba słowian.

Petersburg (Wł.). Słowianie albańscy zwrócili się do „Towarzystwa Słowiańskiego" z prośbą o nadesłanie broni. Towarzystwo odpowiedziało, iż uzbrojenie słowian nie należy do jego zadań.

O zwrot okrętów.

Konstantynopol (AP). Dragoman misyi greckiej d. 1 października doręczył Porcie notę, domagającą się zwrotu w ciągu doby zaaresztowanych okrętów greckich.

Przeciwko zamknięciu Dardanelów.

Petersburg (Wł.). Rząd rosyjski zwrócił się do Porty, zaznaczając w sposób stanowczy, iż zamknięcie Dardanelów pod żadnym pozorem nie może być dopuszczone.

Mobilizacya floty francuskiej

Paryż (Wł.). Zmobilizowane zostały krążowniki francuskie, znajdujące się na morzu Śródziemnem w celu obrony obecnego *status quo* na Krecie.

Zawarcie pokoju włosko-tureckiego.

WIEDEŃ (Wł.). Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem w Ouchy zawarty został pokój pomiędzy Włochami a Turcyą.

Audyencya.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj cesarz przyjął na audyencyi szefa sztabu generalnego i ministra węgierskiej obrony krajowej.

Pogrzeb hr. Badeniego.

Lwów (Wł.). Na pogrzebie Badeniego w Radziechowie byli obecni ministrowie Długosz i Heinold, ochmistrz Chołoniewski, liczni dygnitarze i posłowie, kler łaciński i unicki. Msze żałobne odprawili: arcybiskup lwowski Bilczewski i metropolita Szeptycki. Mowę pogrzebową wygłosił proboszcz miejscowy ks. Scherff. Eksportował zwłoki arcybiskup Bilczewski.

Protest przeciwko wywłaszczeniu.

Lwów (Wł.). Posłowie polscy poruszą w delegacyach sprawę wywłaszczenia polaków w Prusach.

Zamach na Roosevelta.

Londyn (AP). Z Milwaukee (Stany Zjednoczone) donoszą, iż jakiś socyalista strzelał do Roosevelta, lekko go raniąc.

Milwaukee (AP). Roosevelt został raniony w piersi. Rana nie jest niebezpieczna.

Milwaukee (Wł.). Sprawca zamachu na życie Roosevelta nazywa się Schrank, z pochodzenia bawarczyk. Na podstawie znalezionych przy nim notatek wnioskować można, iż jest umysłowo chory. Kula przebiła znajdujący się w kieszeni Roosevelta rękopis mowy. Po zamachu Roosevelt mówił jeszcze około godziny.

New-York (Wł.). Roosevelt został zraniony w chwili, gdy wychodził z hotelu. Pomimo odniesionej rany, Roosevelt udał się na zebranie przedwyborcze i rozpoczął mowę, której jednakże skończyć nie mógł wobec znacznej utraty krwi. Rana jest ciężka.

Tłum usiłował zlynchować sprawcę zamachu socyalistę — robotnika niemieckiego Schrank'a.

Z izby gmin.

Londyn (AP). Izba gmin. Rezolucyę o gilotynowaniu dyskusyi nad home-rule przyjęto większością 203 głosów przeciwko 100. Rząd przedłużył termin dla rozważenia billu do 36 dni.

Otwarcie parlamentu.

Madryt (AP). Nastąpiło otwarcie parlamentu.

Pogłoski o ustąpieniu Sazonowa i o powrocie hr. Wittego.

Petersburg (Wł.). Według uporczywych pogłosek Sazonow ustępuje. Ministrem spraw zagranicznych zostanie jakoby mianowany ambasador w Tokio Malewski-Malewicz.

Berlin (Wł.). Prasa berlińska informuje, że stanowisko Sazonowa jest zachwiane i że ustąpienie jego jest rzeczą zdecydowaną.

Petersburg (Wł.). Osoba dobrze poinformowana oświadczyła w rozmowie z dziennikarzami, że stosunek sfer względem hr. Wittego jest przychylny.

Powrót hr. Wittego do władzy jest tylko kwestyą czasu.

Petersburg (Wł.). „Wieczer. Wremia" przytacza rozmowę z pewnym dygnitarzem który powiedział, iż niema pewności co do nominacyi hr. Wittego ministrem spraw zagranicznych. Sazonow ustępuje, gdyż prześladują go niepowodzenia. Wyniki podróży Sazonowa sfery uważają za ujemne. Malewski-Malewicz prawdopodobnie nie zostanie następcą Sazonowa, ponieważ jest polakiem.

Petersburg (Wł.). „Birżew. Wied." twierdzą, że pogłoski o nominacyi hr. Wittego ministrem spraw zagranicznych są pozbawione podstaw.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Skonfiskowano „Prawdę" za artykuł „Pełnomocnicy bezpartyjni i platforma robotnicza", oraz „Łucz" za artykuł „Deprawujące kazanie".

Wybory na Rusi.

Kamieniec Podolski (Wł.). Wybory z kuryi polskiej pełnocenzusowych właścicieli wiejskich nie doszły do skutku, gdyż nikt z prawyborców nie stawił się.

Starokonstantynów (Wł.). Odbyły się wybory z kuryi pełnocenzusowych właścicieli wiejskich. Wybory były podzielone na kurye narodowościowe. W kuryi polskiej obrano dwóch wyborców p. Kazimierza Szaszkiewicza i hr. Leona Ledóchowskiego. W kuryi niepolskiej obrani obywatel ziemski Lelawski i duchowny Baranowicz.

Włodzimierz (Wł.). Wybory w kuryi pełnocenzusowych właścicieli ziemskich dały wyniki następujące: z kuryi polskiej wybrano na wyborców pp. Tomasza Sumowskiego, Wacława Pomorskiego oraz Wiktora Gutowskiego.

Z kuryi niepolskiej obrani właściciel ziemski Pietropawłowski oraz duchowni Chomenko, Andrejewski i Borowikowski.

Łuck (Wł.). Z kuryi polskiej pełnocenzusowej własności wiejskiej obrani zostali trzej wyborcy: prezes łuckiego Towarzystwa rolniczego Ignacy Baliński, b. poseł do pierwszej Dumy Szczęsny Poniatowski oraz hr. Ksawery Krasicki. Na wybory z ogólnej liczby 29 prawyborców stawiło się 14.

Z kuryi rosyjskiej obrano b. posła do 3-ej Dumy Bielajewa, członka zarządu ziemskiego Sturzyńskiego, taurydzkiego marszałka szlachty Niestrojewa oraz trzech duchownych Jasińskiego, Wiktorowskiego i Hobczańskiego. Wszyscy rosyjscy wyborcy — prawicowcy.

Łuck (Wł.). W niedzielę odbyły się wybory miejskie. W pierwszej kuryi obrano Goldenberga i Rechtera—żydów—postępowców. W drugiej kuryi odbędą się wybory uzupełniające.

Giełda Petersburska.

Dnia 2 października 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	95.175
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.38
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr	37.74
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2—106
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 3/4—101 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	104 1/2
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/8—90 3/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	93 1/4
5% " " "	101 1/4
4% Świadectwa włościańskie	91 1/4
4 1/2% "	93 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	101 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	465
" " 1866 r.	347
4% Obl. prem. Szlach. Banku	298
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	86 7/8
5 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	86 3/4—87 1/2
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	88 1/2
5 1/2% " "	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2—101 1/8
5 1/2% " "	90
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	85—85 3/4
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	86—86 3/4
4 1/2% " Dońsk.	83 1/2—84 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	85—85 1/4
4 1/2% Moskiewsk.	88 1/4—89
4 1/2% Niż.-Samar.	86—86 1/4
4 1/2% Połtawsk.	84 3/4—85 1/2
4 1/2% Tulsk.	86 3/4—87 1/2
4 1/2% Charkowsk.	84 1/2—85 1/4
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	83 1/2—84 1/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	490—495
" Mosk. K. Wornes. kolei	780—785
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	220—222
" Poł.-Wschod. kolei	261—263
" Półn. Doniecka	245—247
" Azowsko-Dońsk.	565—568
" Wołsko-Kamsk. b.	915—920
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	370—373
" Ros. Azyat.	285—287
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	340—342
" Petersb. Międzynar. Komerc.	510—512
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	512—515
" Petersb. Prywatn.-Kom.	270—272
" Banku Zjednoczonego	270—272
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	665
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	618
" Dońsk. Banku Ziemsk.	620—625
" Kij. Banku Ziemskiego	700—705
Akcye Moskiewsk.	815—820
" Niżegor.-Samar.	660—665
" Połtawsk.	600
" Petersb.-Tulsk.	450—455
" Charkowsk.	425—430
Bakińsk. T-a Naftow.	668—671
" Kaspijsk. T-wa	2000—2025
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	490
" Naft. T-a Br. Nobel.	668—673
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	13025—13100
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	160—162
" Naft. T-wa Hartman	270—272
" Kołomieńsk. Fabryki	200—202
" Fabr. Malcewsk.	380—383
" Petersbursk. Metalurg	330—332
" Nikopol-Mariupolsk.	300—302
" Putiłowsk.	167—168
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	—
" Fabr. Wag. Feniks.	—
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	290—295
" Ros. kop. złot.	—
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami spokojne, z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku koncowi giełdy słabsze pod wpływem wznowionych realizacyi; z premiówkami w dalszym ciągu zniżkowe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 3 go października 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215 80	kop. 215 70
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	93 00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 25
Dyskonto prywatne	4 1/8
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	—.—
Cena najwyższa	—.—
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	—.—
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Dyskonto prywatne.	—.—
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—

Z ostatniej chwili.

Wojna na Bałkanach.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Turcyą a Serbią.

BIAŁOGRÓD (Wł.). Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem poseł turecki w Białogrodzie otrzymał rozkaz opuszczenia Serbii.

Operacye wojenne.

Białogród (Wł.). Kolumny serbskie przez Kejson wyruszą na Prisztiny.

Białogród (Wł.). Pod Ristowaczem serbom udało się odeprzeć atak turków. Turcy cofnęli się o 15 kilometrów. Walka trwa jeszcze.

Narada króla Piotra z carem Ferdynandem.

Białogród (Wł.). Król Piotr z carem Ferdynandem odbyli dwugodzinną naradę na stacyi Pirot.

Przyłączenie Krety do Grecyi.

Ateny (Wł.). Onegdaj prezes ministrów wprowadził do izby poselskiej posłów z Krety, powitanych entuzyastycznie. Prezes ministrów oświadczył przytem, że pomimo dążeń pokojowych Grecya anektuje Kretę i nie zawaha się bronić swych praw przed gwałtami turków.

Serbska organizacya rewolucyjna.

Konstantynopol (AP). Serbska organizacya rewolucyjna podzieliła rejon swej działalności w Turcyi na trzy okręgi. W pierwszym okręgu czetami dowodzi wojewoda Bosz Popowicz, w drugim Iwan Papuczicz, w trzecim — Kosta Penianczew. W każdym okręgu czynnych jest tysiące miejscowych milicyonistów. Do okręgu pierwszego należą miejscowości: Kumanowo, Prestowo, Iratowo, Pałaika, Weles, Ueskūb; do drugiago—Kitczew, Debre, Gostivar, Kankandelen; trzeci okręg stanowi Sandżak Nowobazarski.

Spodziewane ultimatum.

Białogród (Wł.). Rząd serbski spodziewał się wczoraj wieczorem otrzymać odpowiedź Turcyi. W razie nieotrzymania takowej Serbia powtórnie wyśle notę, wyznaczywszy na odpowiedź termin 24-godzinny. Jeżeli pomimo to Turcya odpowiedzi nie nadeśle—Serbia rozpocznie akcyę wojenną.

Protest rządu serbskiego.

Białogród (Wł.). Rząd serbski doręczył posłom mocarstw protest przeciwko napadom turków na granicy, zaznaczając, iż po takim zajściu trudno powstrzymać oburzenie ludu.

Optymizm Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Kokowcew oświadczył, że niema powodu do obawiania się interwencyi czynnej mocarstw. Europa potrafiła zlokalizować pożar bałkański. Austrya i Niemcy nie życzą sobie wojny. Równowadze europejskiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Mocarstwa postanowiły solidarnie domagać się reform w Turcyi europejskiej na podstawie 23 art. traktatu berlińskiego. Obecnie odbywają się rokowania w sprawie terminu i sposobu urzeczywistnienia tych reform.

Sprawa Dardanelów.

Petersburg (Wł.). Rada zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu otrzymała nowe doniesienia o komplikacyach w sprawie Dardanelów.

Doniesienia te będą rozważane dziś na naradzie pod przewodnictwem wiceministra handlu Borna.

Na posiedzeniu wczorajszem rady zjazdów Awdakow zakomunikował o rozmowie swej z Kokowcewem i Sazonowem. Ten ostatni zaznaczył, iż zachodzi konieczność wywarcia energicznego nacisku na Turcyę w celu zmuszenia jej do zezwolenia na przejście przez Dardanele okrętom ze zbożem rosyjskiem.

Petersburg (Wł.). Sazonow zaproponował mocarstwom zwrócenie się do Turcyi z notą w sprawie Dardanelów.

Samobójstwo Bunimowicza.

Wilno (Wł.). Zastrzelił się tu Owsiej Bunimowicz, dyrektor Towarzystwa „Lektor", syn znanego bankiera wileńskiego. Powodem samobójstwa ruina materyalna wobec kryzysu na giełdzie.

Filewicz o wyborach w Warszawie.

Petersburg (Wł.). Filewicz, pisząc w „Now. Wrem." o kandydatach polskich z m. Warszawy wyraził zdanie, iż poglądy Kucharzewskiego są nieokreślone i oderwane od życia. Wybory w Warszawie określą, zdaniem Filewicza, stosunek społeczeństwa polskiego do żydowstwa.

Role Makarowa i Sablera.

Petersburg (Wł.). Ze źródła wiarogodnego „Riecz" donosi, że inicyatorem kampanii duchowieństwa podczas odbywających się wyborów do Dumy jest minister spraw wewn. Makarow, który dąży do utworzenia w Dumie większości prawicowej. Sabler spełnił tylko polecenie.

Delegacya prof. kij. instyt. handl. w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). Przyjechała tu delegacya profesorów kijowskiego instytutu handlowego celem wszczęcia starań o złagodzenie przepisów dotyczących studentów instytutu—żydów. Minister handlu poprze starania delegacyi.

Rewizya uniwersytetu odeskiego.

Petersburg (Wł.). Wiljew, rewidujący uniwersytet odeski, złożył Kasso memoryał o konieczności zarządzenia rewizyi specyalnej pomienionego uniwersytetu. Prawdopodobnie rewizyi takiej dokona wiceminister Szewiakow.

Budżet z r. 1911.

Petersburg (Wł.). Do Dumy Państwowej wniesione zostało sprawozdanie kontrolera państwowego o wykonaniu budżetu z r. 1911. Preliminarz wydatków przekroczono o 125 mil. rubli, w tem 99 mil. na walkę z klęską głodową i 3,6 mil. na ekspedycyę do Persyi.

Zmiany.

Petersburg (Wł.). Kursują pogłoski, że Kasso ustępuje, na jego zaś miejsce mianowany zostanie Lagorio.

Ustępuje jakoby również namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow.

Listy sędziów przysięgłych.

Petersburg (AP). Ministerstwo sprawiedliwości ukończyło opracowywanie projektu prawa o porządku układania list sędziów przysięgłych. Według projektu urzędnikom ministerstwa sprawiedliwości udzielone zostaje prawo najszerszego udziału w układaniu list kolejnych.

16)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

Na to Tua, która słowa podobne już poprzednio od Asti słyszała, znowu tylko uśmiechnęła się.

— Trzeba tobie męża, któryby cię powstrzymywał—ciągnął Faraon dalej—męża, którego kochać i szanować byś mogła

— Znajdź mi takiego ojcze, a pójdę za niego chętnie Ale gdzież go szukać będziesz, kiedy książę Keshu padł z ręki Ramesa?

Przyszedłszy więc do sił, Faraon znowu zięcia poszukiwać zaczął i teraz, jak i przedtem, nie brakło starających się, ale Tua każdemu miała coś do zarzucenia, tak, że zaczęto nareszcie mówić, iż chyba bogu jest przeznaczona, kiedy żaden śmiertelnik dogodzić jej nie może. Gdy jej zaś o tem doniesiono, odpowiedziała, że nie bóg jej przeznaczony, ale wybraniec bogów we śnie matce jej obiecany przez Amena i że gdy go ujrzy, pozna go z pewnością i pokocha odrazu.

Nareszcie Faraon zniecierpliwiony zwołał wielką radę, ta zaś orzekła, iż najlepiej będzie, jeśli wraz ze swą córką wybierze się w podróż po egipskich miastach, ta bowiem zbawiennie wpłynie na jego boskie zdrowie, a może zarazem ułatwi spotkanie z tym, którego Tua ma pokochać, kiedy bez miłości w żaden sposób iść za mąż nie chce.

Królowa na ten projekt bardzo chętnie się zgodziła, mówiąc, iż w Tebach się nudzi, a z przyjemnością pozna inne miasta Egiptu, gdzie zresztą i tak należy się jej ludności pokazać, jako przyszła ich władczyni. A i morze chciałaby zobaczyć, ponieważ słyszała, że jest tak wielkie, iż wszystkie wody Nilu spływające doń dzień i noc, najmniejszej różnicy w zawartości jego nie czynią.

Rozpoczęła się więc podróż, której przebieg i przygody wpisane zostały i wyryte na ścianach świątyń, wzniesionych później przez Tuę Pragnęła ona udać się najpierw na południe, w nadziei iż usłyszy tam jakieś wieści o Ramesie, że tam jednak większych miast nie było, a ludność nad granicą buntownicza była i niepewna, więc wyruszono na północ w dół Nilu, w każdem znaczniejszem mieście się zatrzymując, najdłużej zaś w Abtu, gdzie pochowana była głowa Ozyrysa i gdzie znajdowały się dziesiątki tysięcy bogów wielkich mężów Egiptu. Tu powtórnie ukoronowaną została Tua w świątyni Ozyrysa, a lud cieszył się i radował, i hołdy jej składał wśród uroczystości i zabaw wszelkiego rodzaju.

Ztamtąd udał się królewski orszak do On, miasta Słońca, a następnie do wielkich Piramid, wybudowanych na grobowce przez dawnych władzców Egiptu.

Neter Tua weszła do piramid, aby zobaczyć ciała tych królów, których czyny już ludzkość zapomniała, następnie zaś objechała je przy świetle księżyca, w nadziei, iż może spotka duchy ich, i że porozmawiają z nią tak, jak to duch jej matki był uczynił. Nadzieja ta jednak zawiodła ją, Asti zaś, która jej towarzyszyła nie chciała czarów czynić, aby je wywołać.

— Zostaw ich w spokoju—rzekła przyglądając się mistycznym napisom, którymi ściany wielkiej piramidy były pokryte—zostaw ich, bo mogą się rozgniewać, i powiedzieć ci rzeczy, którychbyś słyszeć nie chciała. Przypatrz się lepiej potężnym ich dziełom, których teraz nikt już wybudować by nie potrafił, i pozwól im spoczywać w ciszy przez słabszych dzisiejszych ludzi nie zamąconej.

— Ty to nazywasz potężnem dziełem, Asti,—spytała Tua z pogardą. Czemże są te piramidy jeśli nie prostą kupą kamieni, ułożonych jedna na drugiej ku zadowoleniu ludzkiej próżności? A co pozostało po tych, co je wybudowali? Nawet pamięć o nich zaginęła. Ja, jeśli żyć będę, wybuduję pomnik wspanialszy, bo historya o mnie mówić będzie aż po koniec czasów.

— Może być, jeśli żyć będziesz, Tuo, i Bogi tego zechcą, moim zdaniem jednak kamienie te przeżyją historyę wszelkich czynów.

Nazajutrz po zwiedzeniu piramid, Faraon, i królewska jego córka wjechali uroczyście do Memfis, gdzie przyjęci zostali wspaniale przez brata faraonowego, Księcia Abi, z którym się nie widzieli, odkąd przed wielu laty przyjeżdżał on do Teb, aby prosić o współudział w rządach i zapewnienie mu następstwa tronu egipskiego.

Był on wprawdzie tak, jak i wszyscy inni panowie i wielkorządcy, zaproszonym na uroczystość koronacyjną Tuy, wymówił się jednak chorobą, i nie przybył, a co więcej jeszcze zadziwiło, nie proponował żadnego ze swoich czterech synów na męża dla królowej Zresztą rządził on swoją prowincyą doskonale, i podatki odsyłał do Teb regularnie, wraz z hołdowniczemi listami, nic więc nie miano mu do zarzucenia. Dlategoteż dobroduszny z natury Faraon o nic go nie podejrzywał, i pewny był, iż od urodzenia Tuy, wszelkich się był wyzbył pretensyi do tronu.

Trochę mu się jednak niemiło zrobiło, gdy wjeżdżając do Memfis, ujrzał potężne, nie do zdobycia mury, jakiemi miasto było otoczone, jakoteż nieprzeliczone zastępy doborowych i dobrze uzbrojonych żołnierzy, tworzących zbity szpaler po wszystkich ulicach, któremi przejeżdżał w nielicznym otoczeniu swej gwardyi

— Ojcze mój,—szepnęła Tua, której te same myśli się nasunęły—ten stryj mój coś bardzo wspaniale się tu w Memfis urządził.

— Tak jest, moja córko; ale dlaczegoż by nie miał tego uczynić? Wszakże jest tu—wielkorządcą.

— Cudzoziemiec każdy widząc to pomyślałby, iż jest on tu królem, a prawdę powiedziawszy, wolałabym tu z większą siłą przybyć, gdybym była Faraonem.

— Możemy ztąd odjechać, kiedy zechcemy,—rzekł Faraon trochę niepewnie.

— To znaczy, że możemy stąd odjechać, gdy się twemu bratu spodoba odtworzyć nam te spiżowe bramy, mój ojcze.

Tu rozmowa została przerwana, bo wozy stanęły przed wnijściem do pałacu, a Abi na schodach oczekiwał przybycia królewskich swych gości. Był to rosły i silny sześćdziesięcioletni mężczyzna, a w grubych jego rysach i tłustej twarzy dawało się jednak odnaleźć pewne podobieństwo do delikatnego oblicza Faraona.

Tua osądziła go od jednego spojrzenia, i odrazu znienawidziła go więcej jeszcze od Amathela, księcia Keshu, jednocześnie zaś i strach uczuła przed tym człowiekiem, w którym widziała nietylko siłę, ale i inteligencyę niezwykłą, a którego wzrok wpijał się w nią, jakby od jej piękności oderwać się nie mógł.

Weszli na schody, a Abi, witając ich u progu „ubogiego swego domostwa", zapewnił ich o radości, jaką mu ich przybycie sprawi. Faraon zmęczony, nic nie odpowiedział i wyręczyła go Tua.

— Dziękujemy ci, stryju, za twe powitanie — rzekła — ale dlaczego nie oczekiwałeś nas przed bramami Memfisu, gdzie powinieneś był oddać klucze Faraonowego miasta, Faraonowym oficerom?

Abi, który spodziewał się zobaczyć nieśmiałą dzieweczkę, ze zdziwieniem patrzył na śmiałą, wyniosłą postać królowej i zapomniał języka w gębie na ostre jej słowa.

Przeszła więc mimo niego i kazała się zaprowadzić do swoich pokojów.

Wskazano jej pałac przygotowany dla niej i dla Faraona, a położony w samym środku miasta, ale przenikliwym swym wzrokiem go obrzuciwszy, powiedziała, iż się jej niepodoba, a natomiast obrała mniejszy pałacyk, który niegdyś był świątynią Sekhety, tygrysiogłowej bogini czystości i zemsty, a którego wieże stały nad Nilem i tworzyły całość z murami obronnymi miasta. Zwracano jej uwagę, iż nie było tam odpowiednio urządzonych komnat, ona jednak odparła, że nic to nie szkodzi, bo na wieży są dwa pokoiki, które bardzo się jej podobają, gdyż piękny z nich widok na rzekę i piramidy w oddali, te więc śpiesznie uprzątnięto i umeblowano, i zaraz je zajęła wraz z towarzyszką swoją Asti.

ROZDZIAŁ VIII.

Magiczne widziadło.

Nazajutrz rozpoczęły się zabawy i uroczystości na cześć dostojnych gości, przewyższające wspaniałością wszystko, co Tua dotąd kiedykolwiek widziała.

Przy uczcie Faraon i młoda królowa siedzieli na szczerozłotych krzesłach, zaś Abi zajął miejsce po prawej stronie Tuy, nie zaś obok Faraona, tak, jak tego stanowisko jego jako gospodarza i poddanego wymagało.

— Bardzo mnie zaszczyca sąsiedztwo twoje, stryju — rzekła Tua — ale dlaczegóż nie siedzisz koło Faraona?

— I któż ja jestem, abym miał zajmować honorowe miejsce, gdy mnie moi władzcy odwiedzają — odparł Abi, pochylając głowę. — Niech to miejsce pozostanie dla arcykapłana Ozyrysa, tego wielkiego boga, którego po Ptah ponad wszystkich czcimy, ponieważ przyobleczon jest w majestat śmierci.

— Śmierci? Czy dla tego umieszczasz jego kapłana przy moim ojcu?

— Bynajmniej, chociaż jeśliby trzeba było wybierać, to wolałbym go umieścić przy starcu, którego i tak wkrótce „wiecznie żyjącym" zwać będziemy, aniżeli przy najpiękniejszej Egipskiej królowej, której podobno sam Amen wyjątkowo długie życie przyobiecać raczył.

— Przypuszczasz zatem, że Faraon umrze wkrótce. Nie, nie zaprzeczaj, książę Abi, albowiem czytam twoje myśli i złowieszcze mi się one wydają — rzekła Tua ostro i odwróciła się, by przerwać rozmowę.

(D. c. n.).

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki“ Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g. 9 w., prz 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m, 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla. Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**